PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 24 (427) SOBOTA, DNIA 18 MAJA 1929 ROK IX.

WIELKI SEZON JEŹDZIECKI

PO KONKURSACH NICEJSKICH. MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W POZNANIU I W WARSZAWIE

Od p. Józefa Brezy, słynnego znawcy hippiki, który z ramienia zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego zasiadał w jury międzynarodowych konkursów w Nicei, otrzymaliśmy garść wrażeń z tej dorocznej rewji najlepszych jeźdźców i koni świata. Czytelnicy znajdą wśród nich wiele informacyj niezwykle trafnych, ciekawych, a dla większości z pewnością nowych.

Pomijając interesujące już raczej hodowców wnioski na temat materjału końskiego, oglądanego w Nicei, przechodzimy odrazu do omówienia poszczególnych drużyn i jeźdźców.

*

Interesujący był obraz poszczególnych 8-iu zespołów, oglądanych na tegorocznych konkursach w Nicei. Za wyjątkiem koni włoskich i polskich, które są dobrze postawione, reszta koni robi wrażenie niezajeżdżonych steeplerów o wielkiej po[…]dze, co wykazało przewagę tego ostatniego typu w konkursach na po[…]ku, o przeszkodach wielkich rozmiarów, na prostych linjach, rozstawionych daleko jedna od drugiej. Wyszła na czoło klasa belgijska, irlandzka, francuska i hiszpańska.

Na przeszkody jeżdżą w całem słowa tego znaczeniu tylko Włosi, Polacy, no i Hiszpanie; pozostałych jeźdźców niosą konie. Hiszpanie najwięcej swym charakterem są zbliżeni do Polaków — jedynie brak im umiejętności przygotowania konia. Dlatego cenny ich materjał koński znacznie się pogarsza w stylu z każdym rokiem, gdyż nie mają systemu pracy. Konie ich przedewszystkiem zanadto pulurją, walczą z jeźdźcem.

Czesi coroku się poprawiają; pracują na wzór włoski, lecz z braku instruktora, [illegible] Brak im [illegible]ości i ułożenia konia, jeżdżą bardzo pa[…]wnie.

Chilijczycy przebyli rok w Hiszpanji, skąd czerpią sposób jazdy. Nie mają żadnej rutyny. Konie przemęczone nieumiejętnym treningiem.

Belgowie jeżdżą na młodych koniach, ale ich sposób jazdy jest czysto myśliwsko - angielski. Mogą odgrywać rolę tylko ze względu na wielką klasę materjału końskiego.

Francuzi nic się nie zmienili. Posługują się staremi, widzianemi w Nicei, a nawet po części w Warszawie końmi francuskiemi fenomenalnej klasy.

Irlandczycy dążą do nowych kierunków. Jeżdżą na przesadnie skróconych strzemionach, wobec czego mają obezwładnioną łydkę, co pozbawia ich aktywności i możności posłania konia na przeszkodzie. Konie mają najlepsze, ale zupełnie surowe, podczas całego parkuru walczące z jeźdźcem.

Wśród tych okazów hodowli końskiej, czasami wprost wystawowych, najlepszym skoczkiem jest włoska Crispa. Mała ta klaczka, skarogniada, na oko nie warta 300-tu złotych, miary 150 cm., jest fenomenem talentu. Skacze podwójną swą wysokość. Mówią ogólnie, że jest czystej rasy maremańskiej (między Piza i Grossetto). Ale to jest fałszywe, ponieważ te konie mają wszystkie garbonosy. Jej właściciel, hr. Borsarelli, zapytany o jej pochodzenie, powiedział mi, że ojcem Crispy był arab, a matka niewiadoma klacz miejscowa.

Drugim talentem jest znany z konkursów w Łazienkach Vermouth, koń całą gębą, wybitny francuski angloarab kasztanowaty. Dalej idzie Napoleon, potężny kary irland i Aladino, kasztanowaty ogier pełnej krwi Włochów. Do wspaniałej tej stawki zaliczyć będzie można może niedługo i Doneuse.

Pozostałe konie, mimo niejednokrotnie wspaniałych możliwości, reprezentują klasę niepomiernie słabszą.

Co do jeźdźców, o ile można było na podstawie dawnych przeglądów i tegorocznego wrażenia zdać sobie sprawę z ich klasy, nie bacząc na punkty i rezultaty — to przedstawili mi się oni w następującej kolejce.

Jako najlepszego na torze uważam ppłk. Rómmla. Spotkałem się z tem zdaniem także w loży jury, do której miałem zaszczyt być zaproszony (comme membre du comitet directeur de la federation equestre polonaise) jako członek zarządu P. Z. J. Za Polakiem idzie grupa włoska: Forquet, Formigli, Bettoni i Borsarelli. Wiele lepszy od nich podobno jest Caffaratti, ale go nie widziałem, gdyż nie miał koni. Za Włochami idzie zwartą grupą reszta polskiej drużyny. Daleko niżej, a jednak godny, aby go wyróżnić, jest Francuz Clave, jeździec o wielkiej rutynie, spokoju i zastosowaniu poniekąd nowych prądów (krótkie strzemiona, spokojne prowadzenie). Potem idzie Hiszpan markiz de Los Trujilos, bardzo energiczny, aktywny i spokojny, następnie kpt. Garcia Fernandez, zeszłoroczny zdobywca nagr. polskiej na swej znakomitej irlandce Revistada. Dalej idzie w bardzo wielkim odstępie jeszcze 7 jeźdźców, którzy mają bardzo dużą rutynę i praktykę, lecz są wobec wymienionych bezbarwni. Reszta nie zwraca na siebie uwagi.

Klasyfikując jeźdźców nie brałem pod uwagę ich rezultatów, albowiem ilość wygranych konkursów nie może być miernikiem dobrej jazdy. Najlepszym tego przykładem są tegoroczne triumfy bardzo sympatycznego Gudin de Vallerin.

Co się tyczy zespołów, to najlepsze zgranie i jednolitość jazdy, wykazali Włosi i Polacy. Drużyny obu tych narodów po przeglądzie całego meetingu, były zespołowo nie rozsiane, w lokatach swych były skoncentrowane, mając wielki procent nagród jak Polska—28. A jednak w Puharze Narodów nam się nie udało.

Nic bowiem bardziej zdradzieckiego, jak szczęście w konkursach hippicznych. A przecież szanse chyliły się wyraźnie na naszą stronę i tak ładnie się na zwycięstwo zanosiło.

W każdym razie niepowodzenia tegorocznego nie możemy traktować jako klęski i w przyszłym roku puhar może przypaść tylko albo nam, albo Włochom, ponieważ tylko te dwie narodowości po dwa razy go wygrały.

Dramatyczny przebieg tegorocznej walki o Puhar Narodów miał przebieg następujący:

Przychodzi kolej na ekipę polską, która się ukazuje na arenie. Jedzie równo, zwarto, we wzorowej postawie, jak jeden. Żaden zespół nawet w przybliżeniu tak nie wyjechał.

W jednej chwili ustaje gwar, trwający do tej pory: możnaby usłyszeć brzęczenie muchy. To prestiż polskiej kawalerji, ciężko zapracowany na arenach świata, a przypomniany widzom wzorową postawą naszych jeźdźców. Czwórka polska staje we wzorowym szyku, jak żadna inna i pod niebo leci hymn polski. Zostaje na placu na siwej The Hoop por. Rojcewicz, reszta odjeżdża. Dotąd wszyscy robili błędy. Rojcewicz jedzie czysto w ładnym stylu. Zakręcił, przejechał całą długą czysto — oklaski — drugi cały krąg czysto — zaloga znowu cisza — jeździec zawraca do przedostatniego skoku — i ten czysty. Dopiero w ostatnią 5 i pół metrową riwierę wpada odrobinę przodem — tak mało, że gdyby nie plusk wody, zdawałoby się, że czysto zupełnie.

Zrywa się huragan oklasków, a gen. Blanchard, przewodniczący jury z ramienia M. S. W., odwraca się do nas i mówi: „Voila un tres beau parcours“.

Rojcewicz przejechał w dobrym stylu i uważam, że ten najmłodszy z [illegible] [illegible] od roku [illegible] postępy. Zdaje się, że ten jeździec posiada wielką zaletę, t. j. skromność, dającą możność ciągłego udoskonalania się, której brak, w postaci zarozumiałości, tak często jest barjerą zatrzymującą nawet wielkie talenty

Jako drugi z naszych jedzie por. Starnawski. Readgled ociąga się, tak, że mu się chce zawołać — prędzej! Robi dużo karnych. W drugiej manszy zakulał, co wyjaśnia przyczynę. Ale jeden koń nas nie trapi. Wszakże według warunków Puharu Narodów najgorszego konia się skreśla i zlicza się tylko punkty karne trzech jeźdźców najlepszych. A przecież ppłk. Rómmel na mniej gotowej Doneuse w przeszłym roku przeszedł obiedwie mansze czysto. Rozchodzi się zatem głównie o rtm. Królikiewicza. Temu się w pierwszej manszy nie udaje. Za to w drugiej robi sześć tylko.

Tymczasem już w pierwszej manszy rozchodzi się bolesna wiadomość, że ppłk. Rómmel, rozpreżając Doneuse, upadł z nią i stracił przytomność. Przepadliśmy, bo nie było komu anulować błędów Readgleda.

Jako miłą chwilę dla Polaka, nie możemy przemilczeć pięknej mowy płk. Skotnickiego, szefa naszej ekipy i dodatniego wrażenia, jakie zrobiła na naszych aljantach. Powiedział treściwie i prawdziwie, a umiał poruszyć struny najczulsze.

Słowem, mimo, że nasi konkurenci nicejscy dysponując lepszym materjałem końskim, pozbawili jeźdźców polskich niejednego zwycięstwa, stwierdzić wypada, iż ich talenty, szkoła i klasa znalazły na niebieskim brzegu pełne uznanie.

To też przy okazji warto przypomnieć polskiemu światu sportowemu, że właśnie w końcu r. b. upływa dziesięć lat od chwili gdy ppłk. Rómmel stanął na czele pierwszej polskiej grupy jeździeckiej. Dziś, kiedy sława naszych kawalerzystów sięga za oceany, nie można zapomnieć o zasługach jednego z najwiekszych jeźdźców współczesnych.

J. Breza.



ASY HIPPIKI POLSKIEJ

U góry ppłk. Rómmel na Doneuse, na lewo por. Rojcewicz na Black Boy, na prawo por. Kulesza na Lezginie, w owalu por. Szosland na Alim.

KAWALERZYŚCI 7-MIU PAŃSTW W POZNANIU

PRZED BATALJĄ NAJLEPSZYCH JEŹDŹCÓW ŚWIATA

Jesteśmy w przededniu wielkiego sezonu hippicznego, który rozpoczyna się 17 b. m. w Poznaniu międzynarodowemi konkursami, zorganizowanemi z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej.

Na stadjonie hippicznym w Poznaniu popisywać się będą sztuką jazdy kawalerzyści siedmiu narodowości: Rumuni, Amerykanie, Włosi, Belgowie, Czechosłowacy, Węgrzy i Polacy.

Pierwszy przybył do Poznania zespół rumuński, prowadzony przez gen. Comanescu w składzie: płk. Bazyli Sendrea, kapitanowie Włodzimierz Constantinescu i Konstanty Aslan, porucznicy Oktawian Adam, Jerzy Andrei i Teodor Pauliue.

Występ kawalerzystów rumuńskich na arenie międzynarodowej, będzie pierwszym występem od roku 1919-go, kiedy to w Paryżu odznaczył się płk. Sendrea, twórca rumuńskiej szkoły jazdy.

Amerykański zespół przybył do Poznania we wtorek, 14 maja, w składzie 4 jeźdźców i 9 koni, które dozorowane są przez ordynansów — murzynów. Kierownikiem drużyny jest mjr. H. G. Chamberlin, a poza nim startować będą: kpt. W. B. Bradford, por. G. F. Thomson i B. I. Argo.

Będzie to pierwszy start kawalerzystów St. Zjednoczonych na konkursach hippicznych, organizowanych w Europie (nie licząc Olimpjady).

Włosi przysyłają w roku bieżącym do Polski drużynę wyjątkowo liczną. Według wiadomości oficjalnych, zespół włoski składać się będzie z siedmiu jeźdźców i 15 koni, pod kierownictwem ppłk. Amalsi. W skład drużyny wchodzą: ppłk. Forquet, mjr. Borsarelli, kpt. Lequio, kpt. Lombardo oraz porucznicy — Mele, Miscon i Arnone.

Większość kawalerzystów włoskich, to jeźdźcy zaprawieni w gorących spotkaniach międzynarodowych, a niektórzy jak np. kpt. Lequio — zwycięzca olimpijski z r. 1924, znani są jak świat długi i szeroki. Włosi w pierwszym dniu startować nie będą.

Belgowie przybędą do Poznania z dwudniowem opóźnieniem w składzie czterech oficerów i 9 koni.

W składzie drużyny belgijskiej znajdzie się prawdopodobnie między innemi znakomity kapitan Brabandere, zdobywca szeregu pierwszych nagród na konkursach międzynarodowych. Kpt. Brabandere jeździć będzie na swej fenomenalnej klaczy „Miss America“.

Zespół czechosłowacki startować będzie również na konkursach w Poznaniu, dokąd przybędzie z dwudniowem opóźnieniem, a więc około 17—18 b. m. w składzie 4 jeźdźców i 9 koni ze zwycięzcą olimpijskim kpt. Venturą na czele.

Wreszcie w konkursach poznańskich udział wezmą dwaj Węgrzy — kpt. Nemethy oraz por. Bodo — studjujący wyższą szkołę jazdy konnej w Centralnej Szkole Kawalerji w Grudziądzu. Węgrzy jeździć będą na koniach, na których trenowali w szkole.

Z licznej grupy kawalerzystów polskich, jacy zapisali się do konkursów poznańskich, wymienić należy przedewszystkiem naszych asów z grupy sportu konnego przy Centralnej Szkole Kawalerji w Grudziądzu.

A więc startować będą pełni zapału i świeżości por. Korytkowski (14 p. ul.), por. Strzałkowski (9 p. ul.), znany rtm. Trenkwald (8 p. ul.), rtm. Kuźmiński (2 p. szwol.), popularny Olimpijczyk por. Gzowski (15 p. ul.), wreszcie por. Kulesza (10 p. strzelców) i por. Szosland — otoczony nowym nimbem sławy, zdobytej na kwietniowych konkursach nicejskich.

Z jeźdźców grudziądzkich startować będzie nadto jeden z najlepszych i najsławniejszych kawalerzystów polskich — niezastąpiony instruktor jazdy z Centr. Szk. Kaw. — rtm. Antoniewicz (2 p. szwol.)

Zobaczymy zapewne w Poznaniu również mjr. Toczka i por. Zgorzelskiego.

Czwórka naszych czołowych jeźdźców, którzy brali udział w konkursach nicejskich i rzymskich — ppłk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, por. Starnawski i por. Rojcewicz — w konkursach poznańskich wskutek przemęczenia koni — nie będzie brała udziału.

Wymieniona wyżej lista kawalerzystów polskich obejmuje oczywiście jedynie nazwiska bardziej ogółowi znane.

T. G.

Otwarcie międzynarodowych zawodów konnych w Poznaniu na specjalnie na ten cel zbudowanym hippodromie na błoniach Grunwaldzkich odbędzie się dnia 17 maja b. r. i będzie miało specjalnie uroczysty charakter. Po południu około godz. 16-ej przybędzie na zawody P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty. Obecni ponadto będą wszyscy posłowie akredytowani przy Rządzie Polskim, attaches wojskowi oraz korpus dyplomatyczny. W lożach zasiądą ministrowie oraz przedstawiciele rządu.

Program zawodów obejmuje 6 dni w czasie od 17 b. m. do 27 b. m. W pierwszym dniu rozegrane zostaną dwa konkursy: 1) otwarcia o nagrodę im. prezesa Wielk. Klubu Jazdy Konnej (3.000 zł.), dla koni wszelkiego pochodzenia, które w roku 1928 na zawodach urządzanych przez T-wo M. i K. Z. K. w Polsce zdobyły nagrody; szybkość 375 m. na minutę. 12—14 przeszkód ok. 1.20 wys. i 3,50 szer.; rozgrywka na 6 przeszkodach, 2) nagroda im. P. Prezydenta Rzeczypospolitej (6.000 zł.) dla koni wszelkiego pochodzenia, szybkość 400 na minutę, 14 — 18 przeszkód około 1,40 m. wys. i 5 m. szer.; rozgrywka na 8 przeszkodach.

Dzień drugi (19 maja) przewiduje: 1) nagrody im. PWK (5000 zł.) dla koni wszelkiego pochodzenia, 14 — 16 przeszkód, około 1.30 m. wys. i 400 szer., szybkość 400 m. na min., rozgrywka na 8 przeszkodach; 2) nagroda im. Związku Hodowców konia szlachetnego w Wielkopolsce (3000 zł.), przeszkód 12—14, ok. 1.20 m. wysokości i 3.50 szer., szybkość 375 m. na min.; 3) nagr. im. Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej— konkurs pań (handicap) nagr. honorowe, przeszkód 10 — 12, około 1.10 m. wysokości, 3 m. szer., szybkość 375 m. na minutę.

Punktem kulminacyjnym będzie trzeci dzień zawodów, w którym rozegrany zostanie „championat konia“ o nagr. szefa departamentu kawalerji (5000 zł.) dostępny dla jeźdźców polskich na koniach wszelkiego pochodzenia. Na „championat konia“ składać się będą 3 próby: 1) ujeżdżania, 2) wytrzymałości i 3) konkursu hippicznego. Championat zgromadzi na starcie naszych najlepszych jeźdźców z Olimpijczykami na czele.



POR. ZGORZELSKI



POR. GZOWSKI



RTM. ANTONIEWICZ

CO PRZYNIOSĄ ZIELONE SWIĄTKI SPORTOWI POLSKIEMU

ZAWODOWCY CZESCY WE LWOWIE

Cechie Karlin na turnieju jubileuszowym Lechji

Zielone Świątki stać będą we Lwowie pod znakiem jubileuszu Lechji, obchodzącej w roku bież. dwudziestopięciolecie swej pracy na niwie sportowej. Oficjalna Akademja odbędzie się wprawdzie dopiero 26 b. m. z udziałem przedstawicieli władz i magistratu, sportowych, jednak bogaty program sportowy, rozłożony na szereg terminów osiąga swój punkt kulminacyjny już w bieżącym tygodniu turniejem piłkarskim o charakterze międzynarodowym.

Dzięki Pogoni udało się jubilatowi zapewnić sobie udział doskonałej praskiej drużyny Cechie Karlin, która rozegra dwa spotkania, w niedzielę z Pogonią, a w poniedziałek z Hasmonea. Pozatem przewidziane są na sobotę zawody Czarni — Hasmonea, na niedzielę Czarni — Lechja, a na poniedziałek Pogoń —Lechia.

Przyjazd Cechie Karlin budzi we Lwowie wielkie zainteresowanie, ze względu na doskonałe wrażenie, jakie pozostawił on po zeszłorocznych występach. Cechie Karlin znajduje się wprawdzie obecnie w dolnej grupie pierwszej czechosłowackiej ligi zawodowej, jednak nie wiele ustępuje znanym matadorom: Slavii, Viktorii Žižkov czy Sarcie.

Czeski gość Lwowa dysponuje świetną technicznie drużyną, która w ciężkich walkach ligowych nabrała też odpowiedniego hartu i rutyny. Wielka ruchliwość, doskonały start i opanowanie ciała, oto dalsze walory Cechie Karlin, który jest typowym przedstawicielem czeskiej szkoły.

Do najlepszych graczy nietylko swej drużyny, ale i Pragi należy środkowy pomocnik, Cepelak, wychowanek Meteoru i Viktorii Žižkov, należący do pierwszorzędnych sił w swoim fachu, co wobec wielkiej ilości doskonałych pomocników, mówi już bardzo wiele. Cepelak jest podobnie jak Kada, ostoją swej drużyny. W obronie znajdujemy między innymi Hojera Franciszka, brata obrońcy Sparty, gracza o wysokich kwalifikacjach. Interesującą postacią jest w napadzie Masal i bardzo dobry skrzydłowy Nussbauer. O ile znajdą się w nim jeszcze starzy nasi znajomi Severin i Junak, to Cechie napewno nie sprawi zawodu.

Jeśli chodzi o szanse naszych drużyn w spotkaniu z gośćmi, to są one minimalne. Prażanie w roku ubiegłym pokonali Pogoń 3:1, a Hasmoneę nawet 5:2. Wygrali oni wówczas bezapelacyjnie.

Obecnie jest sytuacja nasza bodajże jeszcze gorsza. Żałować wypada, że nie umożliwiono Czarnym zmierzyć się z zagranicznym przeciwnikiem. Mecz ten byłby doskonałym sprawdzianem ich obecnej wartości, a z drugiej strony mecz Cechie — Czarni byłby prawdziwą atrakcją turnieju.

Dla nikogo bowiem nie jest tajemnicą, że w obecnej chwili Czarni właśnie najbardziej powołani są do reprezentowania piłkarstwa lwowskiego wobec zagranicy.

WYŚCIG KOLARSKI ŁÓDŹ-POZNAN

Spotkanie zespołów ligowych Łodzi

Mecz pojednania Turyści — ŁKS. odbędzie się dnia 20.5.

Obie drużyny wystąpią już przypuszczalnie w pełnych extra-klasowych składach; wynik jest najzupełniej otwarty, a nawet coraz częściej słyszy się głosy przewidujące ponowną wygraną fioletowych, dążących do zachowania swej dotychczasowej hegemonji w piłkarstwie łódzkiem. Po meczu odbędzie się wspólny bankiet.

Łódzkie Towarzystwo Kolarskie (dawniej Tow. Warsz. Cykl. w Łodzi) obchodzi w dn. 19 i 20 b. m. uroczystość 40-lecia swego istnienia. Program uroczystości przewiduje między innemi uroczystą akademję, start wielkiego wyścigu Łódź — Poznań (wyścig dostępny dla wszystkich kolarzy zrzeszonych w Związku P. T. K.) i wyścigi szosowe na szosie warszawskiej w Krzywiu pod Zgierzem.

RYZYKOWNY EKSPERYMENT WARTY

Derby piłkarskie stolicy — mecz Polonia-Legja

Niedziela dnia 19 maja r. b. przyniesie dwa tylko spotkania ligowe: Warta gościć będzie u Cracovii, a na terenie warszawskim zetkną się dwie groźne rywalki — Legja z Polonią.

Poznańczycy podporządkowali swój tegoroczny program ligowy na rzecz zysków finansowych, czy też potrzeb reprezentacyjnych Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Jednym z objawów tego nagięcia swego programu do ram P. W. K. jest ryzykowny eksperyment dwu meczów, na których rozegranie w Krakowie pozwala sobie wicemistrz Ligi w d. 19 b. m. z Cracovia i w d. 20 b. m. z Garbarnia. Czy Warta z tych gier potrafi ocalić jakie punkty, a jeśli potrafi — to ile, oto temat poważnych rozważań dla znawców piłkarstwa.

Sądząc z poprawiającej się stale formy Cracovji (mecz z Wisłą 1:1), oraz z handicapu w postaci własnego boiska, na zwycięstwo Warty liczyć z wielką pewnością nie można. Zdanie nasze popiera także zeszłoroczny wynik krakowski 5:2 dla Cracovii, mimo, że w pierwszej kolejce poznańczycy zwyciężyli 3:0. Warta przytem nie zwyciężyła nigdy biało-czerwonych na ich boisku.

Jeszcze bardziej mglisto przedstawia się sprawa spotkania z Garbarnią. Pomijając bowiem fakt świeżości miejscowych przy zmęczeniu gości meczem z Cracovia, brać trzeba również pod uwagę ewentualność kontuzyj graczy Warty, co przy obecnym sposobie grania Cracovii jest rzeczą b. prawdopodobną. Zresztą w meczu omawianym na wynik może wpłynąć w sposób decydujący fakt, w jaki sposób system gry jednego zespołu będzie odpowiadał drużynie przeciwników. Sądząc ze stylu gry defenzywy Garbarni, szybkie prostopadłe pociągnięcia napadu zielonych nie będą odpowiadały obronie krakowskiej i przy dobrej kondycji fizycznej wicemistrza, mogą zadecydować o wyniku.

Derby warszawskie Legja — Polonia napozór powinny zakończyć się gładkiem zwycięstwem wojskowych. Tu jednak nie można pominąć milczeniem momentu ambicji, jaki wniosą do walki niewątpliwie zdegradowani mistrzowie stolicy. To też dziś, kiedy role się odwróciły, jak Polonia kiedyś musiała opierać się wściekłym atakom Legji i Warszawianki, dążącym do złamania hegemonji mistrza, tak teraz ciężar obrony tytułu spadnie na barki Legji.

Wyniki spotkań dotychczasowych obu drużyn 2:2 i 2:1 dla Polonii w r. 1928-ym, oraz 4:3 dla Polonii i 3:0 dla Legji w r. 1929-ym nie przeważają jednak szali w sposób stanowczy na tę, czy inną stronę.

Zresztą na ostateczny rezultat spotkania wpłynie może najbardziej znamiennie sposób zestawienia Polonii. Przy umiejętnem dobraniu graczy zespół czarnych może liczyć nawet na sukces; w przeciwnym razie spotka go sromotna klęska.

POZNAN-WARSZAWA-KRAKOW

Na brak imprez sportowych podczas Zielonych Świąt Poznań nie będzie mógł narzekać. Będzie ich aż za dużo. Hippika, kolarstwo, lekka atletyka, piłka nożna, hokej na trawie, koszykówka, tennis — oto sportowa wiązanka świąteczna! Przejdźmy zatem poszczególne gałęzie. O hippice piszemy na innem miejscu. Hokej na trawie, koszykówka, lekka atletyka i strzelectwo wchodzą w ramy programu święta W. F. i P. W., które rozpocznie się 12 maja a kończy 30 b. m., ale już na nowym stadjonie miejskim. W hokeju mistrz Polski — Lechja zetrze się dnia 20 b. m. z Klubem Łyżwiarskim. Pierwszego dnia gra Lechja ze Szkołą Podchorążych ze Śremu.

W niedzielę o godz. 9 rano rozpoczną się na boisku Warty zawody lekkoatletyczne pań, o pełnym programie, które zarazem mają być eliminacyjnemi do spotkania Poznań — G. Śląsk w Król. Hucie w dniu 30 b. m. Zarówno AZS, Warta jak Sokół mobilizują najlepsze siły. Na tymże boisku równocześnie rozgrywać się będzie trójbój oraz pięciobój.

Nazajutrz rozegra się zacięta walka między AZS-em a Wartą, przyczem największe zaciekawienie budzi spotkanie na 400 m. Biniakowskiego z Piechockim, o ile naturalnie Biniakowski dotrzyma placu.

Na kortach tennisowych AZS-u przy ul. Noskowskiego rozegrane zostaną dwa ciekawe mecze pokazowe. Warmiński spotka się po raz pierwszy w tym roku z Ignacym Tłoczyńskim, w którym tennisiści poznańscy widzą przyszłego (może nawet niedalekiego) mistrza Polski. Tłoczyński, trzeba to wziąć pod uwagę, ma za sobą zimowy, intensywny trening w krytej hali w Bydgoszczy. Pierwszego jego oficjalnego występu w barwach AZS-u oczekuje się z wielkiem naprężeniem.

Amatorzy kolarstwa zobaczą w drugie święto finisz wielkiego wyścigu Łódź — Poznań (240 klm.). Start nastąpi w Łodzi o godz. 5 rano przed lokalem ŁTK, meta przyterenach PWK, w późnych godzinach popołudniowych.

Doborową stawkę szosowców prowadzić będzie Feliks Więcek, triumfator Biegu Dookoła Polski.

Nie byłoby pełnego programu świątecznego, gdyby w nim nie było piłki nożnej. Do Poznania przyjeżdża Wisła. Pierwszego dnia przeciwnikiem Wisły będzie Legja, obecny leader klasy A i pewny tegoroczny mistrz okręgu, nazajutrz gra zeszłoroczny mistrz klasy A PZOPN — Pogoń. Mecze odbędą się na boisku Warty.

Dalsze 3 poznańskie kluby klasy A będą również czynne w drugi dzień świąt. Sparta grać będzie na swojem boisku z Ostrowskim K. S. o godz. 11 rano, Posnania zaś z HCP o godz. 14-ej na boisku Sokoła.

Turyści I-b wyjeżdżają na Zielone Świątki do Ostrowa Wlkp. w swym najsilniejszym składzie, z kilkoma graczami extra klasy: Ałaszewskim, Stolarskim w ataku, Szulcem w pomocy i Rapaportem w bramce.

*

Wśród stołecznych imprez sportowych najwięcej zaciekawienia poza naturalnie meczem Polonia — Legja wywołują spotkania o mistrzostwo kl. A. W sobotę na boisku Skry Gwiazda walczyć będzie z Marymontem, a w niedzielę na tym samym boisku odbędą się lokalne „derby robotnicze" Skra — Ruch. Wyniki tych spotkań stoją pod znakiem zapytania.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt t. j. 19 maja o godz. 12 w południe rozegra Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych pierwszy międzynarodowy mecz z takąż drużyną paryskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych (Etoile Sportive, des Sourds—Muets). Jest to pierwszy mecz z serji międzynarodowych spotkań, jakie zamierza zorganizować W. Kl. Gł., po nawiązaniu stosunków na Olimpjadzie głuchoniemych w Amsterdamie.

Na boisku Orla (na Grochowie) odbędą się w dniach 19 i 20 zawody lekkoatletyczne o puhar Towarzystwa Eugenicznego dla klubów kl. B, właściwie dla byłych B kl. klubów.

Z imprez kolarskich najwięcej zaciekawienia wywołuje drużynowy bieg kolarski Legii, który się odbędzie dn. 20 na dystansie 100 klm. Kolarze Skry pozatem startują również w Krakowie w biegu kolarskim o mistrzostwo Krakowa, zorganizowanym przez robotniczą Legję na dystansie 100 klm. (Kraków — Wadowice — Kraków).

Pozatem wyznaczone są gry sportowe o mistrzostwo wszystkich klas W. O. Z. G. S., oraz o mistrzostwo szkół.

Otwarcie sezonu kolarskiego Legii warszawskiej nastąpi dn 20 b. m. międzyklubowym biegiem drużynowym 100 klm. na szosie Jabłonna — Struga. Start i meta biegu w Jabłonnie. Początek o godz. 10 rano. Na starcie ujrzymy najlepszych zawodników warszawskich, łódzkich i t. d. Zwycięska drużyna otrzyma puhar wędrowny P.U. W. F-u.

*

Mistrzostwa młodzików KOZLA odbędą się w Krakowie w dniach 19 i 20 b. m. na stadjonie wojskowym. Wśród zgłoszonych figurują utalentowani zawodnicy: Łodziński i Feliks (W.K.S.), Wawel), Stawin, Nowak II (A.Z.S.), Freyer jun., Kągawa (rzut oszczepem 50 m.), Ropa, Wiech z Cracovii. Startować będą zawodnicy wszystkich klubów krakowskich.

Mistrzostwa kl. A krakowskiego O.Z.P.N przynoszą w dniach 19 i 20 b. m. ważne spotkania drużyn czołowych tej klasy. Najciekawszem będzie spotkanie Podgórza z Krowodrzą, dwu twardych, ambitnych przeciwników. Boisko gospodarza Podgórza daje mu większe szanse. Niemniej ciekawemi są spotkania Legja—Cracovia I-b oraz Wisła I-b — Makabi. Więcej szans posiadają teoretycznie rezerwy ligowe. Mecze Sparta — Garbarnia oraz Wawel — Korona uzupełniają listę spotkań.

Na mecze z Cracovią i Garbarnią podczas Zielonych Świąt w Krakowie Warta specjalnie się przygotowuje, zabierając prócz normalnego składu jeszcze 4 rezerwowych graczy, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że obydwa mecze, a zwłaszcza drugi, będą twardym orzechem do zgryzienia.

NASZ NOTATNIK

Bieg naprzełaj „Słowa Pomorskiego" w Toruniu odbędzie się dnia 20 b. m. na trasie około 4500 mtr. Puharu broni Sarnacki (Warsz.), który zwyciężył już dwukrotnie i w roku bieżącym powinien zdobyć nagrodę na własność.

Hughes, reprezentacyjny tennisista Anglji gra w czasie Zielonych Świątek w mistrzostwach Berlina, a po ich ukończeniu przybędzie do Warszawy, na mistrzostwa stolicy (28.5 — 2.6).

Berliner Sportverein 92 ma zamiar sprowadzić Wartę na dzień 20 b. m. do Poznania.

Zjazd gwiaździsty do Wiesbadenu, w którym startował łodzianin Zygmunt Karsch, zakończył się zwycięstwem ks. Leningen — 2381 klm., Karsch zajął 9 miejsce — 1049 klm., bijąc 22 automobilistów.

Kalinowski, młody lekkoatleta AZS Warszawa, w czasie zawodów wewnętrznych AZS, przy skoku o tyczce upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Adamczak skoczył na zawodach w Trzemesznie 345 o tyczce.

Baran na zawodach w Trzemesznie osiągnął w dysku 41.76, a w kuli 12.94.

Legja wniosła protest w sprawie meczu z Wartą, motywując go tem, że Warta strzeliła drugą bramkę przez Woyciechowskiego rękę.

Moskal i Materski otrzymali wykreślenia ze swych klubów, pierwszy z ŁKS-u, drugi z Legji.

Fischer były trener tennisowy Legii, powrócił na swe stanowisko.

Spotkanie rugby AZS — Szkoła Sanitarna zakończyło się zwycięstwem Szk. Sanitarnej w stosunku 6:0.

Spotkanie piłkarskie Śląsk — Wrocław, rozegrane we Wrocławiu, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Śląska w stosunku 1:0.

Legja (Kraków) zorganizowała bieg kolarski o nagrodę przechodnią im. swego prezesa Klemensiewicza. Bieg odbył się na trasie Kraków — Kruszowiec — Kraków (50 klm.). Zwyciężył Żak Jan w czasie 1 godz. 32 m. 50 sek. przed Kołkiem — 1:32:56 i Kwintą — 1:34:18.

Waln Zebranie Towarzystwa Cyklistów w Warszawie odbyło się dn. 11 b. m. pod przewodnictwem p. Emila Davisona. W skład nowego Zarządu weszli pp.: Józef Zadora Szwojcer (prezes), F. Wojtkiewicz (wiceprezes), R. Lange (zastępca wiceprezesa), członkowie zarządu pp.: R. Cieszkowski, S. Gójski, B. Lumiak, J. Maciejewski, M. Orłowski, C. Rybiński, E. Skrzypek, H. Szyling, F. Szymczyk.

Ponadto Walne Zebranie mianowało trzecim z kolei członkiem honorowym p. Ignacego Wadowskiego, który przez 42 lata należy do W. T. C. i położył dla klubu wielkie zasługi.

Prócz tego Walne Zebranie upoważniło Zarząd do zakupienia 7 tandemów, celem doprowadzenia programów wyścigowych do poziomu zagranicznego i ofiarowało w uznaniu zasług ustępującemu z Zarządu długoletniemu wiceprezesowi Towarzystwa p. Sewerynowi Słojowskiemu piękny adres pamiątkowy.

FINAŁ KONKURSÓW W RZYMIE

Specjalna Korespondencja „Przeglądu Sportowego"

Rzym, 12 maja.

9 maja rozegrano konkurs o „Premio Pincio", w którym zdobył 5-a nagrodę rtm. Królikiewicz na Mylordzie i Dred-mie. Konkurs ten był dosyć oryginalny; czas klasyfikował, jak zwykle w konkursach o typie myśliwskim, lecz liczono go od chwili startu pierwszego konia (jeździec dosiadał dwu koni pokolei) do chwili ukończenia przez niego parcoursu na drugim koniu.

Wręcz nieprzyjemne było to, że parcours na drugim koniu trzeba było jechać w odwrotnym, niż za pierwszym razem kierunku — w ten sposób kolejność przeszkód staje się naprawdę trudną do zapamiętania.

W konkursie „Il premio Pincio" dnia 10 maja jeźdźcy polscy zdobyli dwie nagrody: ppłk. Rómmel 3-ia na Sterlingu, robiąc bardzo ładny parcours i por. Rojcewicz 13-tą na Oui Vive. Do rozgrywki podniesiono przeszkody o 10 ctm., czyli do wysokości 160 ctm., szerokości około 2 mt. Klasyfikował czas — było to już trudne nawet dla koni klasowych.

Między innemi trudną przeszkodą był wysoki, a wąski bankiet ziemny, na który trzeba było mocno najechać, bo inaczej koń się obrywał, a po wskoczeniu, zawrócić na miejscu do zeskoku w lewo (najlepsze konie robiły tu błędy, skacząc w prostej linji, za co były dyskwalifikowane).

Przy udziale 4 drużyn: francuskiej, hiszpańskiej, polskiej i włoskiej, po 3 jeźdźców w każdej odbył się 11 maja konkurs o Puhar Narodów „Coppa d'oro Mussolini".

Z polskiej ekipy startowali: ppłk. Rómmel na Sterlingu i rot. Królikiewicz na Mylordzie. Trzecim jeźdźcem miał być por. Starnawski, lecz z powodu nagłej choroby Redgleadta, nie brał udziału w tym konkursie. Ekipa polska została więc wycofana. Puhar zdobyli Włosi, robiąc w pierwszej manchey we trzech 20 punktów karnych, zaś w drugiej — przechodząc wszyscy w ślicznym stylu parcours bez błędu. Startowali: mjr. Borsarelli na fenomenalnej klaczy Crispa (zobaczymy ją w Warszawie) kapitan Bettoni na Aladino i por. Forquet na Capinera. Drugie miejsce zajęła Hiszpanja; Francja, która dwa lata z rzędu puhar ten zdobywała — odpadła na trzecie miejsce.

Reasumując wrażenia z międzynarodowych konkursów hippicznych w Rzymie, dochodzi się do przekonania, że tutejsze zawody są niezwykle trudnym terenem do walki, gdyż nieproporcjonalna jest liczebność jeźdźców włoskich, z których prawie każdy dosiada 4 — 5 dobrych koni, a powtóre parcoursy są poważne i trzeba je czasami trzykrotnie przechodzić, przytem są podwyższane przy rozgrywkach na czas.

Nawet „Premio Lido di Rome" dla koni, które nie wygrały 800 lirów (konkurs pocieszenia), który się odbył w ostatnim dniu tutejszych zawodów, miał przeszkody do 150 ctm. 2-gą nagrodę zdobył w nim por. Starnawski na Readgleadtcie.

Nasi jeźdźcy zdobyli w Rzymie następujące nagrody: jedną pierwszą, jedną drugą, dwie trzecie, dwie czwarte, dwie piąte, szóstą, siódmą, ósmą, trzynastą i siedemnastą.

Po wyczerpujących siły jeźdźców i koni konkursach w Nicei i Rzymie czwórka nasza wróciła do kraju, odpocznie i stanie w czerwcu do zawodów w Łazienkach.

Wanda Rojcewiczowa.

DWA ZWYCIĘSTWA PRAGI

w tennisie i lekkiej atletyce

Praga, 12 maja.

Łzawe warkocze deszczu przesłoniły tym razem bieżnie i boiska, [illegible] mie soboty i niedzieli. Dla wtajemniczonych nie ulegało wątpliwości, że winę ponosi tu jedynie i wyłącznie tennisowe spotkanie Czechosłowacja—Belgja. Nie było bowiem dotychczas ani jednego spotkania o puhar Davisa w Pradze bez deszczu.

W piątek wygrała Czechosłowacja oba single, w sobotę lekko zagarnęła dla siebie double, a w niedzielę deszcz dał się już wszystkim tak we znaki, że spotkanie dokończono na... bankiecie, gdzie Maleczek poddał swą, przerwaną przy stanie 6:3, 3:6, 1:0 partję z Lacroix, belgijczyk Ewbank natomiast scratchował na korzyść Menzla.

Obaj sympatyczni Belgowie mieli stanowczo mniej szczęścia, niż Czechosłowacy. Młodziutki Lacroix wnosi do gry szalone tempo. Stary Ewbank jest rutynowanym i niezwykle ambitnym graczem.

Czesi, zeszłoroczni finaliści grupy europejskiej, mają i w tym roku duże szanse. Rutynowane trio Kożeluh—Menzel — Macenauer, powiększyło się o znanego fenomena hokejowego Maleczka, który zadebiutował bardzo pięknie. W następnej kolejce spotka się Czechosłowacja z Danją, a w razie zwycięstwa z nią znalazłaby się prawdopodobnie znowu z Włochami w półfinale. [illegible] następująco: Menzel — Lacroix 6:3, 6:[illegible], 6:1, Kożeluh — Ewbank 7:5, 13:10, 6:4, Kożeluh, Macenauer — Ewbank, Lacroix 6:2, 6:3, 6:4.

Drugim wielkim ewenementem był doroczny mecz lekkoatletyczny Praga — Brno. Niestety deszcz i tu wpłynął mocno na wyniki, które nie przedstawiają się nadzwyczajnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że atleci czescy umieją stanowczo więcej, niż możnaby z tych właśnie wyników sądzić. Naogół widać było jeszcze na wszystkich prawie zawodnikach brak treningu, który mieli za sobą właściwie tylko Jandera, Koscyak, Reich, Mrtynek i dr. Fleischer. Praga zwyciężyła dość niespodziewanie w stosunku 68:56. Hegemonja Brna przejściowo przynajmniej załamała się.

Goście wykazali jedynie w średnich i długich dystansach — dzięki szkole Vohralika — przewagę. Sympatyczną sposobność dla miłośników zagadek na stręczył bieg na 1500 m., gdzie dwaj bliźniaczy bracia Strniste, podobni do siebie jak dwie krople wody, wbiegli prawie równocześnie, w jednakowym stylu na taśmę. Dopiero po ogłoszeniu wyniku dowiedzieliśmy się, że tym razem, odwrotnie jak w roku ubiegłym, zwyciężył Wiktor. W rzutach i skokach nie ma Brno poza Mrtynkiem od czasu usunięcia się braci Svobodów, pełnowartościowych zastępców. Nie lepiej jednak przedstawia się pod tym względem i Praga.

Piłka nożna nie obfitowała tym razem w żadne sensacje. W sobotę zwyciężyła Viktoria Žižkov — Cechie Karlin 4:1, w niedzielę Slavia rozgromiła Liben 9:1, torując sobie zdecydowanie drogę do mistrzostwa ligi, które ma już prawie pewne. Sparta wreszcie, która miała najcięższe zadanie pokonała 4:3 Bohemians w walce, w której chodziło przedewszystkiem o zapewnienie sobie miejsca w turnieju klasyfikacyjnym do puharu Środkowej Europy.

J. R.

NA PROWINCJI POLSKIEJ

W Gnieźnie grała dn. 12 b. m. repr. Gniezna z Poznaniem (team B) odnosząc zasłużone zwycięstwo 5:2 (3:0). Bramki dla repr. Gniezna, którą stanowili w większości gracze Stelli, zdobyli Zamiana i Nowicki po 2, Zgórecki 1, dla Poznania Skrzypczak i Sadalski. Sędzia por. Nowakiewicz.

Propagandowe zawody lekkoatletyczne w Trzemesznie (Wlkp.) odbyły się ubiegłej niedzieli z udziałem 10 zawodników poznańskiego AZS oraz por. Barana i chor. Adamczaka. Zawodnicy poznańscy byli niezwykle serdecznie i owacyjnie przyjmowani.

Wyniki techniczne dobre we wszystkich niemal konkurencjach: 60 m. Pernak (AZS) 7.1 (czas lepszy od rekordu okręgowego); 100 m. Pernak — 11.2 (cztery stopery wykazywały ten czas); 800 m. naprzełaj Pernak 2:12.8; skok wdal 1) Pernak 6 m.; wwyż 1) Pernak i Adamczak po 160 cm.; tyczka Adamczak 345 cm.; dysk Baran 41.76 m.; oszczep Pernak 40.45 m.; kula por. Baran 12.94 m.

Ostrów (Wlkp.) 60 p. p. — 56 p. p. (Krotoszyn) 1:1. Gra dość chaotyczna. Zawody te odbyły się z okazji święta pułkowego 60 p. p.

Dzień P.Z.P.N.-u. Reprez. Ostrowa, reprez. Jarocina 5:5. W reprezentacji Jarocina grał Miączyński z Polonji warszawskiej.

Grudziądz. Reprezentacja kl. B — T. S. Olympia 8:0 (4:0). Zawody dnia P.Z.P.N. zawiodły pod każdym względem. Olympia stanęła w osłabionym składzie. W reprezentacji kl. B grała drużyna G.K.S. 1925 z małemi wyjątkami.

Gra przedstawiała się jako trening do jednej bramki. Bramki strzelili: Maliszewski dwie, Mikulski jedną, Nawrocki jedną, Zabiegalski dwie, Wałaszewski jedną i Dondolewski jedną. Zawodnicy GKS-u górowali techniką oraz ambicją nad swymi przeciwnikami, którzy, zniechęceni, bronili tylko swojej bramki. Maliszewski oraz Wałaszewski najlepsi na boisku. Sędzia p. Cichaczewski dobry.

Bieg naprzełaj „Dziennika Bydgoskiego" w Bydgoszczy wygrał Mędrzycki (Polonia, Warszawa), bijąc Nogaja (W.)

IV bieg naprzełaj „Dziennika Kujawskiego" w Inowrocławiu zgromadził 24 zawodników. Zwyciężył Ratajczak Stefan w czasie 9:38.41, 2) Jakubowski, 3) Miałkas. Trasa 3200 mtr.

Radom. Makabi—Tur 3:2. Gra dość bezmyślna, często brutalna i chaotyczna. Siły wyrównane są w 1-ej połowie. Po przerwie lekka przewaga Makabi. Pod koniec meczu doszło do przykrych wykroczeń graczy.

Dzień P.Z.P.N. Zainteresowanie zawodami w dniu P.Z.P.N. było dość duże, jak na radomskie stosunki.

Czarni — Repr. kl. C 2:1. Wynik kompromitujący dla kl. A. Przy większem szczęściu repr. mogła uzyskać nawet remis. Czarni jedną bramkę uzyskali z wątpliwego karnego. Punkt honorowy dla reprez. uzyskał Lindzen.

R.K.S. — Repr. kl. B 5:0. R.K.S. z kilkoma rezerwowymi wykazał jeszcze raz, że jest najlepsza i najbardziej wyrównaną drużyną Pod. Radomskiego.

Proch (Zagożdżon) — Barkochba 1:1. Gry takiej już nie widziano w Radomiu dawno. Duża ambicja obu drużyn, gra ostra w znacznie ożywionem tempie. Do gry tej Barkochba wystąpiła w znacznie osłabionym składzie. Pierwsze minuty przynoszą szybką akcję Barkochby, zakończoną piękną bramką, zdobytą przez Zylbenberga. I Proch wyrównuje z wolnego. Wynik ten utrzymuje się do końca. Dobry był Herc z Barkochby. Sędzia p. Bukowski.

Bieg kolarski 75 klm. o mistrzostwo klubu PTC (Pruszków) zakończył się zwycięstwem Wasiaka — 2:40.05 przed Furmanem i Goldem.

Lublin. Zawody towarzyskie. R.K.S. — Sztern dały wynik 2:3. W dniu P.Z.P.N. grały: Jutrznia — Sztern 1:0; bramkę zdobył Nisenholz. R.K.S. — Hakoah 5:0, Unja komb.—Hapoel 6:0. AZS — Spólnota 3:2, Sztern — RKS 3:2 i R.K.S. II — Sztern II 1:0.

Bieg okrężny AZS—Lublin na dyst. 3.200 m. o puhar wędrowny prezydenta miasta p. Paczka wygrał: 1) Bogusław C. (Strzelec) w 11:14 sek., 2) Puch (P. K. S.) o pierś, 3) Zubrzycki (AZS). Drużynowo wygrał AZS 105 pkt. (po raz drugi) przed Strzelcem 85 pkt.

Bieg naprzełaj 5000 m. o puhar p. woj. Remiszewskiego nie odbył się, gdyż startować miał prawo... tylko 1 zawodnik, którego klub opłacił składkę za rok 1929 do Lub. OZLA. Na 11 klubów lubelskich 8 zostało zawieszonych za nieregulowanie swych należności względem OZLA. Jak w tych warunkach organizować mecz lekkoatletyczny Lublin — Wilno? Wstyd!

Sokół (Lublin) po przegranej z 7 p.p. Legj. (Chełm) rozwiązał swą pierwszą drużynę i zamierza ją na nowo zorganizować. Tłuczkiewicz (Unja) przeniósł się do Warszawianki, a Moskal (Unja) po występach w Warcie i ŁKS-ie powrócił do klubu macierzystego, gdyż odbywa służbę w 8 p.p. Legj. w Lublinie.

Rozgrywki międzyszkolne w piłce siatkowej dały dotychczas wyniki: Gimn. im. Zamoyskiego — Gimn. im. Staszica 30:6 (15:5). Gimn. im. Vetterów — Seminarjum Naucz. Męskie 30:10 (15:6). Gimn. im. Staszica — Semin. Naucz. 25:19 (15:4) i Gimn. im. Vetterów — Gimn. im. Zamoyskiego 26:23 (11:15). Obecnie prowadzi Gimn. Vetterów 4 pkt. przed Gimn. Zamoysk. i gimn. Staszica. Rozgrywki szkół żeńskich idą b. ospale, prowadzi Seminarjum Żeńskie.

Chełm 1 p. p. Leg. — Unja, Lublin 5:3 (2:1). Benjaminek kl. A Okr. Lub. zdobywa w pierwszem spotkaniu o mistrzostwo dwa cenne punkty, grając nadspodziewanie dobrze i zwyciężając zasłużenie, mimo, że był przez 40 minut zdekompletowany. Zawody były b. ciekawe. Wyróżnili się w 7 p. p. Leg. Wolańczyk, zdobywca 4 bramek, Mitelski i Solarczyk. Sędziował dobrze p. Mantyniak.

Łomża. Mecz piłki koszykowej między drużynami 3 p. p. a G.K.S. zakończył się zasłużonem zwycięstwem G.K.S. w stosunku 40:12.

Pińsk. Hakoah — W.K.S. 84 p. p. 3:1. Rewanż 1:0 na korzyść wojskowych. Bramkę zdobył kpr. Nowak.

KONKURSY HIPPICZNE W GRUDZIĄDZU

Zawody podchorążych kawalerji: 1) pchor. Kowalski na Negropont, 2) pchor. Galica na Kosie. Zawody kursu dowódców szwadronów: 1) por. Budkowski na Majdanie, 2) rtm. Zapolski na Parafjaninie, 3) rtm. Druhowino na Łucie. Konkurs „Otwarcia", startuje 79 koni. Bez błędu przeszły cztery. Po rozgrywce zwyciężył 1) por. Gzowski na Bertram, 2) rtm. Kułakowski na Obywatelu, 3) por. Grabowski na Źrebaku. Konkurs myśliwski. Dwadzieścia trudnych przeszkód nie przebył żaden jeździec bez błędu. 1) por. Gzowski na Ostrym, 2) rtm. Trenkwald na Zeferze, 3) rtm. Kuźmiński na Banzaju. Szampionat konia. 1) rtm. Niegowski na Kolendzie, 2) rtm. Kuchcicki na Nasturcji, 3) por. Totijew na Purcarym. „Handicap" im. S. Skarżyńskiego. Bez błędu przeszli rtm. Trenkwald na Nikade i por. Sroczyński na Łotrze, 3) rtm. Małochleb na Opisie, 4) por. Gzowski na Bertramie. Zawody im. Prezydenta Rzeczypospolitej 1) por. Sroczyński na Łotrze, 2) rtm. Trenkwald na Zeferze, 3) rtm. Małochleb na Opisie. Żaden jeździec nie ukończył bez błędu. Konkurs „Pocieszenia". 1) por. armji węgierskiej Bodo na Hargicie, 2) por. Gzowski na Kato, 3) kpt. Demirski na Koczyku. Wszyscy przeszli bez błędu.

ZYBERT BIJE KOSZUTSKIEGO

W niedzielę odbyła się w Kaliszu inauguracja sezonu kolarskiego na torze z udziałem zawodników łódzkich (Zybert—Union i Einbrot—Szturm). Łodzianie zaprezentowali się z jaknajlepszej strony wygrywając wszystkie konkurencje. Wspaniałą klasę jazdy pokazał Zybert, który w biegu głównym zwyciężył Koszutskiego. Zybert znajduje się już w pełni formy i pokazał b. ładny styl. Bardzo dobrze spisał się również Einbrot który przegrał jedynie do Koszutskiego, wygrywając natomiast w ładnej formie bieg 10-kilometrowy. Przedbiegi „wyścigu głównego" przyniosły zwycięstwa Koszutskiego nad Einbrotem, Zyberta nad Maciejewskim, Wüstehube'go nad Drozdzem (Częstochowa). Półfinały wygrali Koszutski i Zybert przed Wüstehubem. Repechage wygrał pewnie Einbrot. Zażarta walka o pierwsze miejsce przyniosła zwycięstwo Zybertowi nad Koszutskim. Bieg gości wygrał Zybert przed Einbrotem i Drozdzem. Bieg dystansowy na przestrzeni 10 klm. w ładnym stylu wygrał Einbrot, mając 12 pkt., przed Zybertem i Drozdzem. Koszutski zrezygnował z tego biegu. Bieg drużynowy wygrał pewnie zespół Zybert — Drozdz — Einbrot przed trójką: Wüstehube, Wróblewski, Maciejewski.

WIADOMOŚCI Z WILNA

Zawody lekkoatletyczne młodzików o mistrzostwo Wilna przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. 1) Wojtkiewicz 12.2, 2) Synkiewicz; 400 mtr. Wojtkiewicz 55.6, 2) Synkiewicz; 1500 mtr. Rudek 4:33, 2) Żylewicz; 5 klm. 1) Rudek 17:45.8, 2) Dragun; 110 mtr. płotki Sadowski 22 s.; sztafeta 4 x 100 Pogoń 50.4; skok wwyż Müller 165; tyczka Wróblewski 275; wdal Wojtkiewicz 595, 2) Stawek 557; kula Wojtkiewicz 11:58.2, 2) Zieniewicz 971; dysk Sadowski 33.69, 2) Zieniewicz 33.44; oszczep Wojtkiewicz 48.52, 2) Dziaduł 45.60.

Panie: 50 mtr. 1) Sawicka 8 sek.; 800 mtr. Kraśnicka 3:10.2; skok wdal Sawicka 4.01; kula i dysk Kraśnicka 731 i 23.97.

Mistrzostwa strzeleckie Wilna z broni małokalibrowej (I klasy). I-szy dzień. Strzelanie zespołowe na odl. 50 mtr. 1) Pol. Kl. Sp. 858 pkt. (na 1000 możl.), 2) Strzelec 844 pkt., Strzelanie zespołów żeńskich na 50 mtr.: 1) Zespół pań org. P. W. 365 p. na 600 możl. Strzelanie indyw. 1) Neuman (Strzelec) 181 p. (na 200 możl.), 2) Derecki (Pol. Kl. Sp.), 3) Pakuła. Strzelanie indyw. pań: 1) Imienińska (gimn. Czackiego) 87 p., 2) Kontrymowiczówna. Strzelanie zespołowe w klasie II-ej (50 mtr.). Panowie: 1) gimn. Mickiewicza 235 p. Panie: 1) Związek Strzelecki 207 p.

TENNISIŚCI POLSCY W ŚWIETLE FACHOWEJ KRYTYKI

CO MÓWIĄ ANGLICY O GRZE SWYCH PRZECIWNIKÓW

Kierownik drużyny brytyjskiej, długoletni sekretarz Angielskiego Związku Lawn Tennisowego i doświadczony znawca białego sportu, p. Sabelli w rozmowie z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego" w d. 11 b. m. oświadczył:

— Wiadomości, jakie dobiegały do Anglji o znacznem podniesieniu się polskiemu sportu tennisowego w Polsce, okazały się słuszne. Umiejętność i forma fizyczna i techniczna tegorocznych reprezentantów Polski w grach o puhar Davisa, jest o 40-ci procent lepsza od tego, co pokazali wasi reprezentanci w roku 1925-ym lub 1926-ym.

Najbardziej jednakże godnym podkreślenia jest fakt, że o ile cztery lata temu w drużynie Polski grali nieomal że wyłącznie, starzy, wysłużeni gracze, którzy już nigdy swej gry nie ulepszą, o tyle w roku bieżącym wystawiliście tennisistów lepszych i młodych, którzy mają możność znacznego poprawienia swej klasy przez usilną pracę, oraz grę z silniejszymi od siebie.

Tarnowski

— Gracz ten był najsłabszym z waszego zespołu. Styl jego jest piękny, ale gra zamało pewna, aby mógł przeważyć szalę zwycięstwa na swoją stronę z przeciwnikiem jako tako przerzucającym piłki przez siatkę.

Loth

— Podpora polskiego doubla, Jan Loth, ma wielką przyszłość jako tennisista w grze podwójnej. Jego serwis i piłka z powietrza są dostatecznie pewne, start, kondycja fizyczna — nieprzeciętne.

Posiada wiele zacięcia w grze, umie walczyć. Wielkim jego brakiem jest bardzo słaba i niepewna piłka z głębi kortu zarówno z prawej, jak i z lewej strony. Aby ją sobie poprawić, gracz ten winien brać w bieżącym sezonie udział przedewszystkiem w grach pojedyńczych, oraz ćwiczyć z trenerem.

Stolarow

— Gracz noszący to nazwisko, jest najwszechstronniejszym z trójki waszych reprezentantów. Jest młody i budzi wielkie nadzieje na przyszłość.



KOSZUTSKI POKONANY

Start finału biegu głównego w Kaliszu, w którym Zybert (na prawo) pokonał Koszutskiego.

— A co Pan może powiedzieć o graczach angielskich?

— Nasza para doublistów, bodaj że najlepsza para Anglji — Eames i Crole Rees jest już niemłoda, ale dość pewna i bardzo rutynowana.

Austin jest w chwili obecnie najlepszym singlistą Wielkiej Brytanji, choć trzeba przyznać, że dr. Gregory nie wiele mu ustępuje.

Najmniej pewnym i doświadczonym graczem jest Hughes. Jest to tennisista młody jeszcze, do niedawna junior tego sportu. Został wyznaczony do drużyny gwoli uczynieniu zadość opinji, aby oswajać i hartować „narybek" w twardych spotkaniach międzypaństwowych. Mam wrażenie, że do spotkania w następnej rundzie nie będzie wyznaczony.

Jeszcze jedno. Polska rozporządza świetnym materjałem tennisowym, za mało jednak go szkoli. Niezbędnym warunkiem postępu w tennisie jest grać cały rok, możliwie z lepszymi od siebie. O ile wiem, niema w Polsce krytych placów tennisowych, niema dobrych trenerów. Nie widać jednak również polskich graczy na Rivierze, gdzie przebywają zawsze najlepsi tennisiści Francji, Ameryki, Włoch i t. d. W tych warunkach trudno będzie Polsce osiągnąć klasę międzynarodową.

*

Następnego dnia, po ukończeniu obu gier pojedyńczych uzyskaliśmy jeszcze kilka cennych uwag p. Sabelliego, którego zdanie pokrywało się w zupełności ze spostrzeżeniami świetnego doublisty i kapitana sportowego zespołu angielskiego p. Eamesa.

— Wczoraj powiedziałem —rozpoczął interesującą rozmowę p. Sabelli—że Stolarow budzi wielkie nadzieje na przyszłość. Cieszę się, że już dzisiaj mogę powiedzieć, że nadzieje te spełnił.

Słyszałem zdania, że Austin był w złej formie. Nie zgadzam się z tem. Byłoby to niesłusznem zaprzeczeniem niewątpliwego sukcesu Stolarowa, któremu z przebiegu gry **należało się zwycięstwo w jednym secie.** Austin grał na poziomie swej możliwej formy. Zaskoczyła go nieco dobra taktyka Polaka (gra na lewą stronę kortu), oraz świetne, bardzo dokładne mijanie piłką przeciwnika.

— Stolarow posiada jednakże dwa poważne braki, które — o ile się ich nie wyzbędzie — narażą go w wielu wypadkach na przykre niespodzianki. Jeden z nich, to brak techniczny. Stolarow nie opanował jeszcze smasha i subsmasha (uderzenie piłki z góry). Powinien on ćwiczyć to uderzenie, aż do zupełnej perfekcji.

Drugi brak Stolarowa, który mu zabrał seta w meczu z Austinem, jest natury psychiczno - nerwowej. Stolarow prowadząc w gameie lub secie gorączkuje się i denerwuje, chciałby jaknajszybciej grę czy seta skończyć, bije mocno, mniej celnie i w rezultacie przegrywa. Dobry tennisista musi pamiętać, że 40:0 czy 40:15, to nie game jeszcze, że brakuje jeszcze jednej bardzo ważnej piłki, która może szalę odwrócić na drugą stronę.

Ale to jest wada młodości, wada wszystkich mniej doświadczonych i mniej rutynowanych graczy. Jestem przekonany — zakończył interesującą rozmowę p. Sabelli — że w niedługim czasie wasz wielki talent tennisowy wyrówna te braki. Trzeba tylko, ażeby grał dużo i z lepszymi od siebie.

Teg.



MAKS STOLAROW I JAN LOTH

wchodzą na plac przed meczem z Crole-Reesem i Eamesem.

Crole-Rees jeden z najlepszych doublistów Wielkiej Brytanji, który zademonstrował w grze o puhar Davis'a przeciwko parze J. Loth — Stolarow świetną grę przy siatce oraz fenomenalną orjentację i rutynę, był jeszcze kilka lat temu jednym z czołowych pływaków Anglji. Świetny tennisista musiał przerwać uprawianie ulubionego sportu pływackiego naskutek wypadku jaki mu się wydarzył kilka lat temu.

Crole-Rees uderzył z wielką siłą plecami o kamień leżący na dnie morza. Ciężko rannego pływaka odesłano do kliniki gdzie prześwietlono mu krzyż i stwierdzono niebezpieczne pęknięcie kostki kręgosłupa w okolicach wyrostka ogonowego.

Zrobiono operację założenia klamry złotej na miejscu pękniętym. Lekarz prowadzący operację oświadczył Rees'owi przy opuszczaniu kliniki, że nie tylko nie będzie mógł marzyć o uprawianiu sportu ale nawet grozi mu zupełna lub częściowa utrata władzy w nogach.

Dosłownie po roku od chwili opuszczenia szpitala Crole-Rees posłał lekarzowi, który go operował, kartę z zaproszeniem na wielki turniej tennisowy o mistrzostwo świata w Wimbledonie (!!!). Lekarz przybył na turniej i z podziwem oglądał „pacjenta" predystynowanego na bezwład, w chwili jak zwyciężał groźnego przeciwnika na korcie tennisowym. Od tego czasu lekarz ów opiekuje się stale Rees'em. Mniej więcej co miesiąc złota klamra jest zmieniana.

Eames, cierpi chronicznie na lumbago, i nie może podnieść prawej ręki do góry. Tem się tłomaczy jego oryginalny serwis, uderzany zaledwie na wysokości ramienia. Ciekawe jest, że ze smeczami Eames daje sobie świetnie radę, no, ale smecze zdarzają się dość rzadko.

Ostatnie spotkanie pierwszej rundy puharu Davisa zakończyło się zgodnie z przewidywaniami zwycięstwem Węgier nad Norwegją w stosunku 4:1. W grze podwójnej Kehrling, Petery pokonali Torkildsena, Nielsena w stosunku 6:4, 6:4, 6:1, wreszcie Kehrling zwyciężył Torkildsena 6:1, 6:2, 6:1, a Takacs — Nielsena 6:1, 6:1, 7:5. Jedyny punkt dla Norwegji zdobył Torkildsen, bijąc w pierwszym dniu Takacsa.

Rozgrywki drugiej rundy puharu Davisa, które muszą być ukończone do 19 przyniosły już szereg ważkich decyzyj. W Barcelonie Niemcy pokonały Hiszpanję w stosunku 4:1. Wyniki spotkań były następujące. Moldenhauer—Maier 6:1, 6:2, 6:3; Prenn — Sindren 6:3, 6:4, 4:6, 6:4; Moldenhauer, Prenn — Maier, Tejada 6:3, 1:6, 8:6, 6:1; Moldenhauer — Tejada 6:2, 6:2, 6:4; Maier—Kleinschroth 7:5, 6:3 i walkover.

W meczu Czechosłowacja — Belgja rozegranym w Pradze Czechosłowacja zwyciężyła 4:1. Anglja pokonała Polskę w Warszawie 5:0. Pozostały więc jeszcze do rozegrania spotkania: Włochy — Irlandja w Dublinie (zwycięzca gra z Niemcami), Danja — Grecja (zwycięzca gra z Czechosłowacją), Węgry — Monaco i Egipt — Holandja (zwycięzcy tych spotkań grają ze sobą), wreszcie Poł. Afryka — Szwecja w Sztokholmie (zwycięzca gra z Anglją).

Zdaniem naszem w trzeciej kolejce rozgrywek rozegrane zostaną spotkania: Niemcy — Włochy, Czechosłowacja — Danja, Węgry — Holandja, Poł. Afryka — Anglja.

W półfinałach zetknąć się powinny Włochy i Czechosłowacja oraz Holandja — Anglja, w finale wreszcie Włochy — Anglja (jak w roku ubiegłym). Zwycięsko z finału wyjdą pewno Włochy i staną do walki międzystrefowej z Ameryką.



BIEG NAPRZEŁAJ W LUBLINIE

Zwycięzcy biegu o puhar prezydenta Lublina — Bogusław, Puch i Kuśmirek na taśmie.

BOHATER MECZU ANGLJA-POLSKA

MAKS STOLAROW O SWEJ TRZYDNIOWEJ WALCE

Na meczu tennisowym Polska — Anglja zabłysnął znów talent młodego naszego mistrza Maksa Stolarowa, który osiągnął niespodziewanie świetny wynik z Austinem. Chcąc zaznajomić szerszy ogół z wrażeniami, jakie zawodnik nasz wyniósł z tego meczu i z całokształtem narzucających mu się refleksyj, zwróciłem się do niego w poniedziałek po meczu z prośbą o krótką rozmowę.

Zastałem go na kortach W.L.T.K., gdzie trenował z Lothem pomimo upału i ciężkiej trzydniowej walki. Rozmowę ze mną odłożył do ukończenia gry, uznając trening za sprawę najważniejszą.

Miałem więc możność dłuższego obserwowania gry naszych reprezentantów i stwierdzenia, że walka z lepszymi zrobiła już swoje; obecnej formy graczy nie można nawet porównać z formą na eliminacjach. Ale teraz przystąpmy do rzeczy i posłuchajmy, co mówi M. Stolarow.

— Z wyników moich, osiągniętych na meczu, jestem b. zadowolony. O ile do spotkania z Hughesem stanąłem trochę stremowany, to przeciwko Austinowi wyszedłem na plac z postanowieniem osiągnięcia dobrego wyniku. Spodziewałem się rezultatu lepszego, niż z Hughesem, ale o takiej walce i o takim wyniku nie marzyłem.

W pierwszym już secie poznałem, że gra Austina odpowiada mi bardziej, gdyż Hughes grał podcinanemi piłkami raz długiemi, drugi raz krótkiemi i wyprowadzał mnie z uderzenia. U Austina spostrzegłem nie zbyt groźny smecz i niechęć do grania backhandem i te słabe strony postanowiłem wykorzystać.

Uważam, że cel swój w zupełności osiągnąłem, a że miałem już dwa setbolu, i ich wykorzystać nie potrafiłem, to tylko dlatego, że Austin był jednak lepszy i bardziej rutynowany. Rozgrywa on takie spotkania ciągle, a ja najwyżej raz do roku. W kraju niema odpowiednich warunków treningu, a skorzystać można wszak tylko w grze z silniejszymi, czego najlepszym choćby dowodem gra ostatnia.

W Berlinie, gdzie obecnie przebywam, mogę grać niekiedy z graczami extra klasy, lecz ci, którzy pozostają w kraju, nie mają możności nauki.

I znów, poraz już niewiadomo który, okazuje się potrzeba sprowadzania na nasze place trenerów i częstego urządzania imprez międzypaństwowych.

Zapytany przezemnie, kogo uważa za swego najgroźniejszego rywala, oświadcza, że po Czetwertyńskim, który obecnie nie grywa, przedewszystkiem Warmińskiego, i nie może wprost zrozumieć jego słabej formy na eliminacjach.

— Jestem bardzo zadowolony, że brat mój, Jerzy, rozpoczyna trening, gdyż jestem z nim w doublu zgrany i czuję się najpewniej. W spotkaniu z z Anglją miałem partnera b. dobrego, nieodpowiedniego jednak dla mnie, przez co brak zgrania i wzajemna niepewność uwydatniła się wyraźnie.

Na zakończenie oświadcza nasz mistrz z pewnem zażenowaniem, że musi się pochwalić, iż w czasie gry z Austinem, mimo emocyj i niespodziewanych przeżyć, potrafił zdobyć się na poważną pracę myślową sam stosując taktykę gry, podczas gdy przeciwnik robił to, co mówił mu, siedzący koło krzesła sędziowskiego, kapitan drużyny gości, Eames.

Po mistrzostwach Warszawy udaje się Stolarow do Berlina, gdzie grać będzie pewnie na kilku niemieckich turniejach, a w sierpniu powraca do kraju, na mistrzostwa Polski.

Nie chcąc mistrzowi zabierać więcej czasu, tembardziej, że spieszył się on do dużo ciekawszej rozmowy z jedną z pań z W.L.T.K., pożegnałem go, dziękując za garść informacyj dla czytelników „Przeglądu Sportowego". *M.*

KATOWICE-KRÓL. HUTA 81:63

SEZON LEKKOATLETYCZNY NA ŚLĄSKU

Zawody międzymiastowe Katowice—Królewska Huta zostały przeprowadzone w stadjonie w Królewskiej Hucie i zakończyły się zwycięstwem Katowic, w stosunku 81:63.

Jak na początek sezonu, wykazali zawodnicy zupełnie zadawalającą formę. Załusz ustanowił nawet dwa nowe rekordy okręgowe, a Breuerówna wyrównywa rekord Polski w biegu na 60 mtr. Uderzała jednak słaba forma pań w rzutach.

Wyniki osiągnięto następujące. Panowie: 100 Müller (Kat.) 11,5 sek., 200 Załusz (K. H.) 23,6 sek., 400 Rzepuś (K. H.) 31,1 sek., 800 Rojek (K. H.) 2,11,6 sc., 1500 Żyłka (K. H.) 4,39 sek., 4 x 100 (Katowice), 110 mtr. płotki Załusz (K. H.) 17,2 sek., 5 klm. Nowara (Kat.) 16,47,8 sek., sztafeta olimpijska (K. H.) 3,38,2 sek., kula Załusz (K. H.) 11,96 mtr. rekord okr. pobity o 31 cm., dysk Załusz (K. H.) 36,94 mtr. rekord okr. pobity o 21 cm., oszczep Elpel (Kat.) 46,11 mtr., wzwyż Pawełek (K. H.) 1,66½ mtr., wdal Kamieniecki (Kat.) 6,27 mtr., o tyczce 1) Cieśliński (K. H.) 3,10 mtr., 2) Pitra (K. H.) 3,10 mtr.—losowaniem ustalono kolejność.

Panie: 60 mtr. Breuerówna (Kat.) 8 sek., 200 mtr. Breuerówna (Kat.) 28,2 sek., 800 mtr. Orłowska (Kat.) 2,36,8 sek., 80 mtr. przez płotki Rakoczanka (Kat.) 15,3 sek., 4 x 100 mtr. (Kat.) 55 sek., wzwyż Imielanka (Kat.) 1,32 sek. wdal Breuerówna (Kat.) 4,83 mtr., kula Lubkowiczówna (Kat.) 8,02 mtr., dysk Sołrzówna (K. H.) 24,84 mtr., oszczep Sołorzówna (K. H.) 20,63 mtr.

Dnia 12-go b. m. odbyły się na Stadjonie w Królewskiej Hucie dwa biegi sztafetowe. Pogoda i publiczność w zupełności dopisały, tak, że imprezy te, przeprowadzone przez organizatorów bardzo sprawnie, pozostawiły bardzo miłe wrażenie i przyczyniły się walnie do spopularyzowania lekkiej atletyki na Górnym Śląsku.

A stwierdzić należy, że publiczność śląska okazuje już duże zainteresowanie dla tego sportu, chociaż do bardzo niedawna uznawano tutaj wyłącznie piłkę nożną — na wszelkich innych imprezach widownie świeciły pustkami. Dzisiaj dużo się zmieniło na lepsze, a wkrótce będzie jeszcze lepiej. Wyniki były następujące:

Bieg sztafetowy o puhar wędrowny „Gazety Ludowej" na przestrzeni, 8600 mtr. wygrała drużyna K. S. Stadjon (Król. Huta) w czasie 25 min. 50 i jedna piąta sek. Drugie miejsce zajęła drużyna Cracovii, a trzecie K. S. 22 (Mała Dąbrówka).

Bieg sztafetowy 10 x 100 mtr. o nagrodę wędrowną dyr. Gawrycha wygrała również drużyna K. S. Stadjon w czasie 2 min. 2 i dwie piąte sekund przed Sokołem (Katowice) oraz K. S. 22 (Mała Dąbrówka).

Dzięki tym zwycięstwom wybił się Stadjon bezapelacyjnie na czoło śląskich klubów w lekkiej atletyce. Wszystkie ostatnio rozgrywane zawody lekkoatletyczne oraz biegi sztafetowe i na przełaj wygrywał Stadjon.

KOLARSTWO

Turniej kolarski „Expressu Porannego", który odbędzie się w Warszawie 26-go b. m. wzbudził w sferach sportowych zainteresowanie wprost niewiarygodne. Dość powiedzieć, że w pierwszym dniu zapisów — 14 maja wpisano na liste 15-klm. biegu ulicznego 235 nazwiska, a do 105-klm. biegu szosowego — 38 renomowanych kolarzy.

Listę szosową otwiera B. Chmiel z WTC. Pozatem z zawodników bardziej znanych Śliwiński posiada Nr. 2, bracia Karle N-ry 3 i 7, Kamiński — 4, Kalinowski, zeszłoroczny triumfator tego biegu — Nr. 11, słynni kolarze AKS-u Wisznicki — 8 i Stefański — 29.

Zgłoszenia prowincji zaczną wpływać lada dzień, a sądząc z zapowiedzi poszczególnych klubów, w biegu startować będzie ponad stu najwybitniejszych szosowców z całej Polski.

Zapisy przyjmuje Tow. Cyklistów w Warszawie — Obożna 1/3 do 24-go maja r. b.

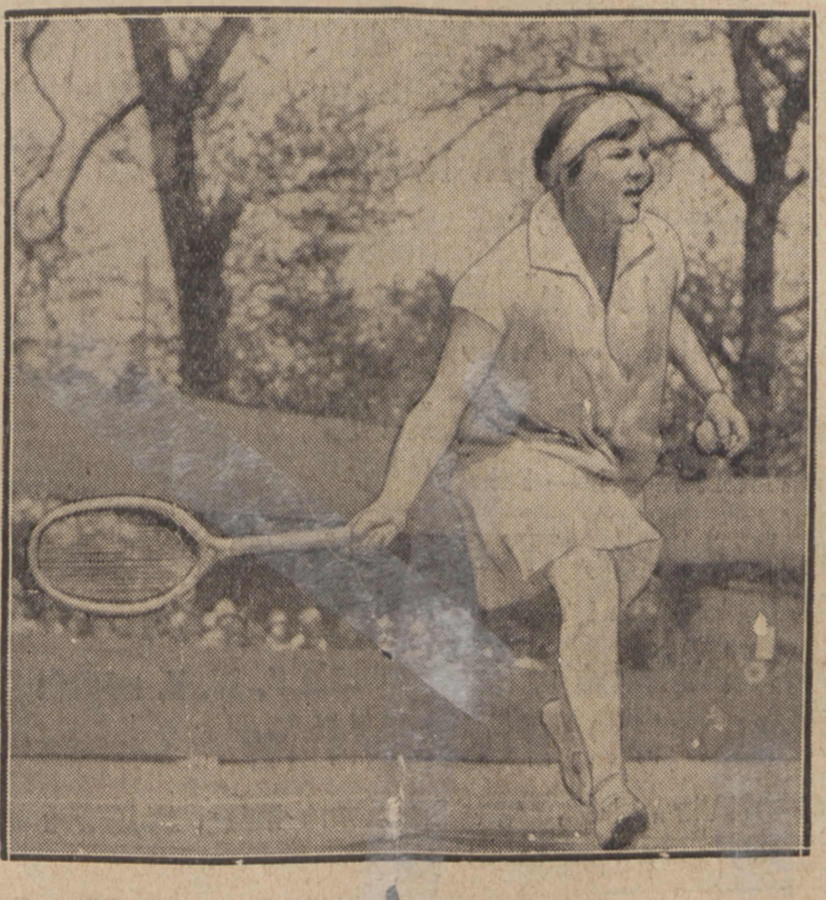
Otwarcie sezonu kolarskiego na Śląsku. W niedzielę, dnia 12 b. m. dokonał Śląski Związek Cyklistów i Motorzystów oficjalnego otwarcia sezonu przez wycieczkę turystyczną do Borowej Wsi, gdzie przeprowadzono 5 biegów.

Aż 130 zawodników zapisało się do poszczególnych biegów. To też nic dziwnego, iż na starcie zgromadziło się około 3.000 widzów. Z pośród 69 zawodników klasy B zwyciężył na trasie 16400 mtr. 1) Kozioł (Orzeł, Wełnowiec) 31:10 sek., 2) Müller (Ebeco, Katowice) 31:12 sek., 3) Dudzik (Unja, Zgoda).

Do biegu głównego na dystansie 82 klm. zgłosiło się 26 zawodników. Zwyciężył 1) Kempny (Tow. Cykl., Żory) 2:44.10 sek., 2) Włokas (Tow. Cykl., Żory) 2:44.11 sek., 3) Magiera (Tow. Cykl., Nowy-Bytom).

Pozatem odbyły się po raz pierwszy na Śląsku wyścigi pań na dystansie 8.2 klm. Na starcie stanęło 12 zawodniczek. Po zaciętej walce zwyciężyła p. Lariszówna z Tow. Cykl. 05 Katowice w czasie 21.06 sek.

Rocznik Polskiego Związku Lawn Tennisowego ukazał się na półkach księgarskich. Poza regulaminami i statutami zawiera on interesujące dane, dotyczące Davis Cupu, mistrzostw Polski indywidualnych i drużynowych, oraz ciekawych zawodów w Polsce. Uzupełniają rocznik adresy graczy turniejowych, władz związku i klubów. Wydawnictwo to witamy z radością, gdyż świadczy ono, że PZLT zaczyna iść drogą prawdziwie sportową, wzorować się na świetnych związkach angielskich, amerykańskich i francuskich.



BETTY NUTHALL

młodociana gwiazda tennisu angielskiego bierze trudną plasowaną piłkę.

REWERA I POLONIA

NA CZELE LWOWSKIEJ KLASY A.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Podział na dwie grupy po sześć klubów sprawił, że jesteśmy już dzisiaj prawie u końca pierwszej koleiki, szczególnie jeśli chodzi o grupę pierwszą która wcześniej ruszyła do boju. W grupie tej jak wiadomo, znajduje się też Hasmonea, która, co dziś już stwierdzić można, zawiodła pokładane w niej nadzieje. Białoniebiescy rozgrywki swe w pierwszej kolejce właściwie już ukończyli, brakujące im jeszcze zawody z rezerwą Pogoni zaliczają się wprawdzie do mistrzostwa, ale nie mają wpływu na awans względnie spadek.

Bilans eks-ligowej drużyny przedstawia się bardzo skromnie. Z czterech spotkań wydobyła ona z trudem 4 punkty i stosunek bramek 8:9. Na pierwsze miejsce wywindowała się natomiast przemyska Polonia, która mimo silnego „upływu krwi" pozostała i nadal drużyną par excellence bojową, to też w trzech grach utraciła zaledwie jeden punkt. Inna rzecz, że grała ona dwukrotnie na własnem boisku.

Trzecie miejsce zajmuje Pogoń I B, czwarte Janina złoczowska, piąte AZS.

Resovia dysponująca niegdyś bardzo dobrym zespołem przedstawia się obecnie słabo, to też będzie ona musiała należycie się natężyć, by nie znaleźć się w walkach kwalifikacyjnych o... spadek.

W niedzielę nadarza się Polonji nowa sposobność wzmocnienia swej pozycji. Gra ona na własnem boisku z AZS-em, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa utraci obydwa punkty. Resovia gości u siebie Janinę. Zawody te mają dla niej bardzo wielkie znaczenie, gdyby bowiem udało się jej uzyskać dwa punkty znalazłaby się na jednym poziomie z drużyną złoczowska.

W grupie drugiej wysunęła się pewnie na czoło stanisławowska Rewera, która w trzech grach nie utraciła ani jednego punktu. Na drugiem miejscu znaleźli się Czarni I b, natomiast o dalsze pozycje toczyć się będzie zacięta walka, ponieważ siły przeciwników są naogół wyrównane.

Szczególnie tragicznie układa się sytuacja Lechji jednego z najstarszych polskich klubów. Obchodząc w roku bieżącym jubileusz 25-letniej pracy i to nietylko na niwie piłkarskiej, znajduje się ona w obliczu niebezpieczeństwa spadku do klasy B. Dziś nie można naturalnie snuć ostatecznych horoskopów, ale dotychczasowe wyniki Lechii zmuszają do pesymistycznych przewidywań.

Grupa druga ogranicza się w czasie świąt do jednego meczu punktowego, będzie niem spotkanie Ukrainy z Pogonią stryjską w Stryju.

Tabela grupy drugiej brzmi jak następuje:

1) Rewera 3 gry, 6 pkt. — stos. br. 10:2, 2) Czarni 3 gry, 4 pkt. — stos. br. 8:9, 3) Pogoń Str. 2 gry, 2 pkt. — stos. br. 4:3, 4) Lechja 3 gry, 2 pkt. — stos. br. 7:8, 5) Hakoah (Stan.) 3 gry, 1 pkt. — stos. br. 6:10, 6) Ukraina 2 gry, 1 pkt. — stos. br. 2:5.

PŁYWANIE

Mecz Polska — Austrja w piłkę wodną ma się odbyć w Krakowie 11 sierpnia, z okazji przyjazdu na zawody krakowskiej Makabi wiedeńskiego Hakoahu, mistrza Austrji. Drużyna ta uzupełniona paru graczami innych klubów stanowić będzie reprezentację swego państwa. Kilku graczy naszej narodowej siódemki, a więc Kratochwila, Ritterman II i Schönfeld trenowali całą zimę zagranicą, a całoroczny trening przeszli również Sieńkowski i Trytko. Spodziewać się przeto można zaciętej walki.

Bocheński, młody pływak polski, przebywający obecnie na studjach w Gandawie (Belgja) reprezentował to miasto na meczu z Paryżem. Bocheński na 100 mtr. był czwarty za Tarisem — 1:03, Dupontem i Delauerem, uzyskując czas 1:16.6; w sztafecie 4 x 200 mtr. miał najlepszy czas z pośród pływaków belgijskich — 2:51.

Ritterman, doskonały pływak Makabi krakowskiej, trenuje obecnie w stałem miejscu swego zamieszkania — w Pradze czeskiej.

Pływalnia związkowa w Poznaniu została otwarta w dniu 5 maja r. b. Wobec nagłej zwyżki temperatury liczba trenujących jest nadspodziewanie wielka.

Najstarszy w Polsce okręgowy związek pływacki—krakowski — cierpi na jakąś chroniczną chorobę organizacyjną. W ciągu paru lat bowiem już dwa razy był rozwiązany przez PZP z powodu bezczynności, obecnie zaś powstało nowe przesilenie. Po podaniu się większości zarządu do dymisji, zwołano nadzwyczajne walne zebranie, które jednak nie umiało się zdobyć na wybór nowego gabinetu.

Zarząd klubu pływackiego Delfin w Warszawie ukonstytuował się jak następuje: prezes inż. L. Seweryński, vice-prezes T. Semadeni, sekretarz — skarbnik J. Chomentowski, członkowie zarządu inż. Gillewicz, A. Mryc, W. Trat.

DZIEŃ ZWIĄZKOWY P. Z. P. N-u

w Wilnie, Tarnowie, Bielsku, Toruniu, Lublinie i Równem

POLONIA (WARSZAWA)—WILNO 1:1

Nieciekawy tegoroczny sezon piłkarski Wilna ożywił się nareszcie dzięki imprezie, zorganizowanej przez PZPN. Do Wilna zjechała na dzień PZPN-u drużyna ligowa Polonii warszawskiej w swoim normalnym składzie z Zahorskim w bramce, z Bułanowem i Dąbrowskim (rez.) w obronie, z pomocnikami Seichterem, Jelskim i Nowikowem, oraz z atakiem, reprezentowanym przez Krygiera, Szczepaniaka, Gumowskiego, Ałaszewskiego i Zimowskiego.

W skład reprezentacji Wilna weszli: Naczulski (1 p. p. Leg.); Dzikowski (78 p. p.), Choraniec (1 p. p. Leg.); Truchan (1 p. p. Leg.), Birnbach (Makabi), Kostanowski (AZS); Halicki (Pogoń), Wasilewski I, Wasilewski II (Ognisko), Pawłowski (Pogoń), Szwarc (Makabi).

Wbrew przewidywaniom reprezentacja Wilna uzyskała zaszczytny wynik remisowy, a właściwie mogła mecz wygrać gdyby podyktowany na jej rzecz karny został wykorzystany. Przed przerwą jedyny punkt dla Warszawy zdobył Ałaszewski. Po przerwie reprezentacja Wilna miała przewagę, jednak niewyzyskaną cyfrowo z powodu braku zgrania w linji ataku i słabych strzałów.

Szczęśliwym strzelcem, który zdobył wyrównującą bramkę dla Wilna był Pawłowski (Pogoń).

Naogół Polonia zawiodła oczekiwania i nie pokazała takiej gry, jakiej się spodziewano. Najsłabszą częścią drużyny ligowej był atak.

W reprezentacji Wilna świetnie dysponowane były tyły (łącznie z pomocą) natomiast atak wykazał brak zgrania i słabą dyspozycję strzałową. Sędziował p. Katz.

Repr. Kl. Żyd (B.) — Repr. Kl. polskich (B.) 2:2.

KRAKÓW — TARNÓW 1:0

W dzień PZPN odbyły się powyższe zawody, do których zespół grodu podwawelskiego wystąpił z 6-ciu graczami rezerwy Garbarni, 4-ma rezerwy Wisły i Malczykiem z Cracovii w bramce. Tarnów reprezentowało 7 graczy Tarnovii i 4 Metalu.

Zawody te miały na celu propagandę sportu piłkarskiego na prowincji oraz zasilenie kasy PZPN. Jednakowoż „ex post" stwierdzić należy, że nie osiągnęły one żadnego ze swych celów.

Primo Kraków przysłał tu zespół bardzo wątpliwej wartości. Bowiem poza małemi wyjątkami (Gieras i Malczyk) gracze tego zespołu nie dorośli jeszcze do reprezentowania barw swego miasta, a reprezentacja tarnowska sklecona niezbyt fortunnie była naprawdę godna swojej vis a vis. Obie strony grały poniżej krytyki. Była to nie gra, ale raczej beznadziejna kopanina i to obustronna.

Z obu zespołów jedynie bramkarze byli pełnowartościowymi graczami. Reszta zaś — widoczne to było aż nadto dobrze — traktowała ten mecz jako pańszczyznę, którą odrobić trzeba.

Krakowianie wygrali zupełnie niezasłużenie i zawdzięczają to nie swej umiejętności, ale raczej obronie miejscowych. O samej grze trudno coś więcej powiedzięć. Sędziował p. Rumpler.

GARBARNIA (KRAKÓW) — BIELSKO 2:0

W dniu PZPN-u odbyły się w Bielsku zawody piłkarskie między Garbarnią (Kraków) a teamem Bielska. Zespół miejscowy okazał się tak nieudolnie zestawiony, że gra zwłaszcza do przerwy była zmaganiem się ataku krakowian z obrońcami i znakomitym Folgą w bramce. Hiperkombinacje gości wskutek impotencji strzałowej nie dają żadnego rezultatu do przerwy. Zasłużona i oczekiwana bramka pada wnet po przerwie, a końcowy wynik ustala doskonały Joksz, przypieczętowując zwycięstwo Garbarni pięknym strzałem.

TORUŃ — INOWROCŁAW 6:1

Spotkanie międzymiastowe na rzecz dnia PZPN. Inowrocław reprezentowała Goplanja z b. graczem Legji — kpt. Sobolta na czele. W barwach Torunia grali gracze nowego TKS i Gryfu. W pierwszej połowie gra naogół wyrównana, choć atak Torunia lepszy technicznie ma lekką przewagę. Kontuzja Spychalskiego osłabia nadto szanse gości. Groźne ataki Inowrocławia wyjaśnia przytomnie świetny Gregorczyk. W 17-ej min. prowadzenie dla Torunia zdobywa Kowalski, wyrównanie pada w 32-ej min.

Po przerwie inicjatywę przejmują goście, a sporadyczne ataki Inowrocławia nie są groźne. Z pięknych ataków Toruń uzyskuje kolejno pięć bramek przez Kowalskiego, Duboskiego, Rutkowskiego, Suchockiego i Vettera.

Gracze Inowrocławia byli słabi technicznie. Wyróżnił się Sobolta, który jednak gra foul. W Toruniu wyróżnili się Vetter, Duboski w ataku, Zóżka w pomocy i Gregorczyk w bramce.

Vetter, doskonały napastnik TKS doznał na zawodach Toruń—Inowrocław poważnej kontuzji — strzaskania kostki — i nie będzie mógł przez dłuższy czas brać udziału w rozgrywkach.

RUCH (WARSZAWA) — LUBLIN 4:3

Zawody prowadzone w szybkiem tempie w pierwszej połowie z lekką przewagą Reprezentacji, która z powodu niedyspozycji strzałowej ataku, nie uwydatniła tego cyfrowo. Drużyna Ruchu były zgrana i technicznie dobra. Reprezentacja swoje niedomagania w technice i starcie do piłki nadrabiała ambitną i ofiarną grą.

Jak w pierwszej połowie zawody miały naprawdę charakter spotkania towarzyskiego, to w drugiej połowie sędzia zmuszony bywał stale interwenjować z powodu ostrej gry gości.

Zachowanie się graczy warszawskich wobec osoby arbitra oraz ich mimiczne protesty co do orzeczenia sędziego wzbudziły zrozumiałe oburzenie dość licznie zgromadzonej publiczności.

W drużynie Ruchu najlepsza trójka środkowa napadu, a w szczególności środek napadu Ogrodziński. W Reprezentacji najlepszy Moskal w ataku, oraz Kamiński w obronie, który obecnie jest w swojej najlepszej formie. Bramki uzyskali dla Lublina: Skulski, Kwietniewski i Moskal, dla Ruchu: Ogrodziński i Kaczanowski po dwie. Sędzia p. Kowalski.

HASMONEA (LWÓW) — RÓWNE 3:3

W dniu 12 maja odbył się w Równem mecz Hasmonea (Lwów) — Reprezentacja m. Równego. Hasmonea pokazała kombinacyjną grę, nieznaną dotąd w Równem.

Gra była naogół równorzędna, chociaż z początku pierwszej i drugiej połowy znacznie przeważała Hasmonea, nie uwydatniając tego wynikiem bramkowym. Pierwsza bramka pada w 9-ej min. z karnego dla Równego, strzelonego ładnie przez Walczaka. Druga bramka dla reprezentacji pada w 15-ej min. z winy b. słabego bramkarza Hasmonei. Przez kwadrans utrzymuje się wynik 2:0, aż wreszcie w 30-ej min. Hoch w zamieszaniu podbramkowem strzela bramkę dla biało-niebieskich.

W 37-ej min. pada znowu bramka dla Równego ze strzału Feldmana. Wynik do przerwy 3:1 dla Repr. Po przerwie napierająca Hasmonea zdobywa w 52-ej min. drugą bramkę ze strzału Hocha, a wreszcie w 81-ej min. pada trzecia, wyrównująca bramka ze strzału Parnessa. Sędzia kpt. Rożek dobry. Publiczności do 1,000 osób. Rogów 9:4 dla Hasmonei.

Między trzema gimnazjami w Równem odbyły się rozgrywki ping-pongowe, w których bezkonkurencyjnie zajęło pierwsze miejsce gimnazjum Państwowe, zdobywając pierwsze trzy miejsca indywidualnie przez: Adamowicza, Cytrina i Cegłę.

PIŁKA NOŻNA W MAŁOPOLSCE

Chrzanów. Fablok — Trzebinia 2:0. Fablok, grający z wiatrem, często zagląda na połowę Trzebini, jednak dzięki dobrej obronie bramkarza Łuczyńskiego wynik do pauzy pozostaje bezbramkowy. Dopiero na 15 min. przed końcem meczu pada 1 bramka. Trzebinia naciera coraz częściej na bramkę gospodarzy. W ostatniej minucie pada 2-ga bramka. Zawody poprzedził mecz Sokół — Jutrznia 3:0.

Rzeszów. Resovia — Barkochba 0:0. Zawody na P.Z.P.N. Resovia wystawiła skład kombinowany, gdyż większa część graczy I drużyny nie była zdolna do gry, z powodu kontuzyj odniesionych na zawodach z Pogonią we Lwowie i z Polonią w Przemyślu. Gra chaotyczna i bezplanowa. Z Resovii wyróżnili się: Szymański, Złamaniec i Drozd; z Barkochby Graber i Laub. Sędzia p. Teleśnicki.

Jarosław. Dnia 12 maja b. r. urządziło T. G. Sokół w Jarosławiu bieg naprzełaj o mistrzostwo podokręgu LOZLA w Przemyślu na trasie 3,4 km. Startowało 7 zawodników. Zwyciężył 1) Chudzicki (Sokół) 13:17.4, 2) Ostrowski (Polonia), 3) Szostak (Polonia). Ponadto w drugiej grupie startowali niestowarzyszeni w liczbie 8. 1) Lipp 13:39, 2) Kaszyński, 3) Celekiński.

Drohobycz. Dzień PZPN. Kadimah Borysław — Sokół Drohobycz 5:3. Kadimah przewyższał gospodarzy startem do piłki i lepszem opanowaniem technicznem. Sokół powoli powraca do formy. Sędzia p. Weiss.

Korona Sambor — Sokół Drohobycz. Gra obu drużyn słaba, na niskim poziomie. Obie bramki uzyskane z karnego. Sędzia p. Pilesdorf dobry.

Przemyśl. Dzień P.Z.P.N. Staraniem Podokręgu zach. p. n. w Przemyślu, odbyły się tu 12 b. m. zawody towarzyskie w piłce nożnej:

Polonia I — Hagibor I 6:0. W pierwszej połowie drużyna Hagiboru trzymała się dobrze, grała więcej ofensywnie i kilkakrotnie zagrażała bramce Polonii, lecz bezskutecznie. Druga połowa przeszła pod znakiem stałej przewagi Polonii. Bramki zdobyli: Siuda 4, Bulek 2. Sędzia p. Pillersdorf.

Ruch I — Czuwaj I 3:2. Ruch wygrywa mecz zupełnie zasłużenie. Do przerwy harcerze grali leniwie i bagatelizowali sobie przeciwnika, w drugiej połowie otrząsnęli się z tej apatji. Sędzia p. Tumidajski.

K. S. 28 — Świt I 9:0. Niespodzianką dnia było wysokocyfrowe zwycięstwo benjaminka kl. C nad starym klubem kl. B. Sędzia p. Galler.

Lekkoatletyka. Trójbój lekkoatletyczny, organizowany tu 12 b. m. przez Polonię dał następujące wyniki: drużynowo zwycięża Polonia 6 168.35 pkt. przed Gimn. Słowackiego — 5.723.40 pkt. Indywidualnie wygrywają: 1) Jaskólski — Pol. 1.774.46 pkt., 2) Fruchtman—Pol. 1.567.94 pkt., 3) Kryśków—Gimn. I., 4) Göttlich — Czuwaj.

Kolarstwo. Dnia 12 b. m. urządziła Polonia na szosie jarosławskiej bieg na 50 klm. o mistrzostwo klubu, w którym startowało 14 zawodników. Trasa biegu ciągnęła się od bramy ul. 3-go Maja przez Żurawicę — Radymno — Muninę i z powrotem. Wynik: 1) Pokrzywka w czasie 1 godz. 45.2 min., 2) Zaharko, 3) Chrustil.

Polonia założyła w łonie klubu nową sekcję motocyklową. W sobotę dnia 18 b. m. nastąpi otwarcie sezonu.

Stanisławów. Rewera — Ukraina (Lwów) 3:0. Zawody o mistrzostwo kl. A.

W pierwszej połowie Ukraina gra b. ładnie i ma przewagę nad gospodarzami. W drugiej połowie ma przewagę Rewera, w której najlepsi są Wędrzyński, Zengel i Hartman. Z Ukrainy wyróżnili się Murski, Rak i Kobżow. Sędziował p. Wieczysty. T.U.R. — Rewera II 2:1.

Stanisławowski klub Mot. i Kol. urządził 3 maja biegi na przestrzeni 15 i 30 klm. na szosie Stanisławów — Jamnica. Na 15 klm. 1) Jasiński (Rewera) 35 min. 25 sek., 2) Greif z (Admiry). Wyścig na 30 klm. wygrał Kaniel. Rewera, 2) Śnigurowicz S.K.M.K. Rewera — Hakoah 4:2 (dzień P.Z.P.N). Hakoah grał o wiele lepiej niż jego przeciwnik i miał stałą przewagę. Gra przez cały czas otwarta, w ostrem tempie, Fecner w ataku Hakoahu gra dobrze, odznaczając się dobrym biegiem i dobrą techniką. Po przerwie gra wyrównana Rewera ma więcej szczęścia.

Wybijali się z Rewery Hartman, Sobolewski i Zengel, z Hakoahu Fecner, Presseny i Taubenlaubel. Sędzia p. Czuczewicz.

Jedność — Rewera II 6:4.

Kołomyja. Meczem Stanisławowia (Stanisławów) — 49 p. p. otwarto w czwartek sezon piłkarski w Kołomyi. Wynik meczu 3:2 na korzyść Stanisławowii był niespodzianką dla publiczności, która była pewna, że 49 p. p. pokona C-klasową drużynę stanisławowską. Gra stała na przeciętnym poziomie, przewagę w pierwszej połowie mieli wojskowi, a w drugiej goście, którzy zasłużyli na zwycięstwo, przewyższając wojskowych techniką i startem do piłki.

W najbliższym czasie rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo kl. C, do których z wielką nadzieją przystępuje Z.T.G. Dror, mając drużynę młodą i kilka utalentowanych jednostek.

Nadwórna. Bystrzyca I — Bystrzyca II 7:2. Zawody towarzyskie otwarcia sezonu. Bystrzyca — Beskid 1:1.

Stanisławowia (Stanisławów) — Reprezentacja Nadwórnej 3:2. Zawody na dochód P.Z.P.N. Sędzia p. Markiewicz.

Brzesko. Wyniki zawodów lekkoatletycznych. 100 m. Majka 11.6 sek.; wdal Baj 5.68 m., wzwyż Głąb 1.49 m., dysk Aksamit 27.95 m.; oszczep Głąb 37.73 m.; kula Głąb 9.80. W ogólnej punktacji zwyciężyło Gimnazjum 38 punkt.; Strzelec 4 pkt.

LISY OTWARTY POZNANSKIEJ WARTY

— Prosimy Szanowną Redakcję uprzejmie o łaskawe wyrażenie w Ich poczytnem piśmie najszczerszego naszego podziękowania wszystkim tym, naszym licznym zwolennikom, którzy głosowali za przyznaniem naszemu Klubowi zegaru „Omega".

Okazaną nam w ten sposób przychylność, zaufanie i sympatję przez szerokie rzesze sportowców wysoko cenimy i niewątpliwie ten sukces Klubu będzie bodźcem do dalszej wytrwałej pracy na niwie sportowej.

Z prawdziwem poważaniem

Klub Sportowy Warta w Poznaniu.

(Podpisy nieczytelne).



KTO ODGADNIE WYNIKI SZEŚCIU GIER LIGOWYCH

XVII-TY KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Z pośród szeregu sportów kultywowanych w Polsce, piłka nożna ciągle jeszcze budzi zainteresowanie wprost kolosalne i przoduje innym gałęziom tej dziedziny życia.

To też kiedy Czytelnicy nasi przeczytali warunki XVII-go konkursu „Sześciu meczów ligowych" w d. 16 czerwca r. b. zareagowali na to szeregiem listów, w których umiłowanie futbolu bije wprost z każdego słowa.

Pan Z. L. z Warszawy pisze: Jakkolwiek kupon konkursowy wypełniam za każdym razem, gdyż nakazuje mi to — jak w konkursie „10-iu najlepszych sportowców", czy „Komu wręczyć zegar boiskowy" — obowiązek sportowca, jednak rzeczywistą przyjemność sprawia mi dopiero każdy konkurs, tyczący się piłki nożnej.

Tamte plebiscyty, to jakby teorja, rzeczy mało realne — tutaj dotykamy się pulsu życia sportowego bezpośrednio.

Pan K. Z. z Łodzi twierdzi: Jeżeli chodzi o stopień trudności w rozwiązaniu jakiegoś konkursu, to przyznać muszę otwarcie, że żaden jeszcze nie sprawił mi tyle kłopotu. Kiedy siadłem, aby napisać, jak zdawałoby się na pierwszy rzut oka, łatwą odpowiedź, załamałem poprostu ręce z rozpaczy. Tyle wątpliwości, tak nieskończenie wiele możliwości rozwiązania!

Z Panem K. Z. zgadzamy się w zupełności. Odgadnąć wyniki 6-iu meczów, które rozegrają zespoły ligowe w dniu 16-go czerwca na boiskach Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Katowic i Lwowa, to doprawdy zadanie więcej, niż trudne.

To też zwolennicy emocjonującego sportu piłkarskiego próbują go rozwiązywać naogół dwoma sposobami. W pierwszym — opierają się oni na dotychczasowych wynikach i zarysowującym się coraz wyraźniej układzie sił 13-tu konkurentek ligowych, w drugim — idą na fuksa, typując tak obecnie zdawałoby się mało prawdopodobne zwycięstwa Warszawianki nad Legją, Warty nad Wisłą, czy Cracovii nad Garbarnią.

Ponieważ w horoskopach swych szereg Czytelników umieściło wyniki cyfrowe, zaznaczamy, że chodzi jedynie o wymienienie nazwy klubu typowanego na zwycięzcę i raz jeszcze cytujemy szczegółowe warunki konkursu:

1) na załączonym kuponie należy wypisać czytelnie nazwy drużyn typowanych na zwycięzców bądź w razie przewidywania meczu nierozstrzygniętego— słowo: remis.

2) po wypełnieniu rubryki: imię, nazwisko i dokładny adres, należy kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: **Przegląd Sportowy, Warszawa, Marszałkowska 3.**

3) odpowiedzi nadsyłane nie na pocztówkach, lecz w listach, bądź bez kuponów, nie będą brane pod uwagę.

4) ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi mija w dniu 25 maja r. b. o godz. 20-ej.

5) przy obliczaniu wyników konkursu będzie brana pod uwagę ilość punktów zdobyta przez każdego głosującego, przyczem za odgadnięcie wyniku liczony będzie 1 punkt, a za nieodgadnięcie 0 pkt. Rzecz prosta, że jeśli kto odgadnie wynik remisowy otrzyma 1 pkt., a wszyscy głosujący na jedną z drużyn — 0 pkt. Taksamo typujący na remis przy zwycięstwie jednej z drużyn będzie się musiał zadowolić 0 pkt.

6) w razie zdobycia jednakowej ilości punktów przez kilku Czytelników, o przyznaniu nagród zadecyduje los.

Dla zwycięzców w tym arcyciekawym konkursie intuicji i znawstwa piłkarskiego redakcja nasza przeznacza

30 nagród

następujących: I-a — 50 złotych, II-ga — 20 zł., III-cia — 15 zł., IV-ta — 10 zł., V-ta — 5 zł., oraz 25 nagród książkowych.

Z KRESÓW WSCHODNICH

Białystok. Rezerwa Legji warszawskiej grała z teamem Białegostoku z wynikiem 4:0, wykazując grę bardzo piękną.

Mecz o mistrzostwo kl. A Biał. O.Z.P.N. Makabi (Grodno) — W.K.S. 2:2. Z.K.S. — W.K.S. 4:2 (mecz towarzyski).

II Bieg na przełaj na dystansie 2.300 m. (drużynowy) o puhar Wojewódzkiego Kom. W.F. i P.W. wygrał 1) Z.M.W. (drugi raz), 2) W.K.S.

Indywidualnie: 1) Strzałkowski (W.K.S.), 2) Kuźmicki II (Z.M.K.).

Wołkowysk. Strzelec (Baranowicze) — Strzelec (Wołkowysk) 5:2. Gra naogół ciekawa. Bramki zdobyli dla Baranowicz: Maciejewicz, Czaniewicz, Szerżan, Karpiński i jedna samobójcza. Dla miejscowych Dowsin i Dzieżyc. Przegraną miejscowych należy przypisać bramkarzowi.

Kowel. 56 p. p. — repr. P. W. 3:2. Wynik nie odpowiada stosunkowi sił. Reprezentacja mimo przewagi, przegrała z winy bramkarza.

50 p. p. — Hasmonea 5:1. Gra ospała. Wyróżnił się bramkarz wojskowy i Dichter z Hasmonei.

Suwałki. Sezon tegoroczny zawodów konnych w Suwałkach rozpoczął się 3 maja na doskonałym placu 2 pułku ułanów konkursem w skokach przez przeszkody dla oficerów tutejszego garnizonu, zorganizowanym z inicjatywy Brygady Kawalerji — Suwałki.

12 przeszk., wysok. ok. 1.10 mtr., szerok. ok. 3 mtr. szybkość 350 mtr. na minutę, dystans ok. 545 mtr., norma 1:34, zapisanych koni 32. 1) por. Wojda (4 DAK), 2) por. Szefer (2 p. ul.), 3) ppor. Pietrzak (29 p. a. p.), 4) ppor. Mickunas 4 DAK), ppor. Brudziński (3 p. szw.) i por. Olędzki (2 p. ułanów).

Wojewoda białostocki p. Kirst zatwierdził komitet miejski PW i WF w składzie następującym: komisarz rządowy Rączaszek, dyr. Biegański, insp. Komandor, dr. Higier, dr. Guła, Łaszkiewicz, Kozon, Zakhejm, dyr. Czapowówna i Kaczyńska. Pierwsze posiedzenie odbyło się w sobotę 4 b. m., uchwalono na niem przystąpienie do budowy stadjonu.

Suwałki. Makabi II — Jutrznia 3:1. Zawody o mistrzostwo kl. C Biał. O.Z.P.N-u. Biało-niebiescy mieli przewagę nad Jutrznią, drużyna jeszcze surowa, pozbawiona techniki.

Sejny. 41 p. p. II (Suwałki) — Makabi (Sejny) 8:0. Mistrzostwo kl. C. B.O.Z.P.N. Wyróżnił się u wojskowych cały atak oraz obrońca Majewski. Sędziował p. Czarka.

Wilno. Reprez. kl. polskch — Reprezentacja klubów żydowskich 1:0. Rozegrany na rzecz Wil. ZOPN-u mecz powyższy przyniósł po bardzo ostrej grze zwycięstwo Reprezentacji klubów polskich. Publiczności b. dużo. Gra równorzędna.

ZAGŁĘBIE GÓRNICZE

Będzin. IFC (Katowice) — Hakoah 3:1. Hakoah bez Wekselmana; w 15 m. prawy łącznik strzela gola, w kilka minut później Opolka podwyższa stan do 2:0. Piękny przebój Rychtera z połowy boiska kończy się skutecznym strzałem w sam róg. Na kilka minut przed końcem Opolka egzekwuje karny. 3:1 dla I.F.C. Odznaczyli się Sośnica i Saft z I.F.C. Sędziował słabo p. Janra.

Pogoń (Katowice) — Hakoah 3:2. Gra na bardzo niskim poziomie. W 40 m. wolny strzelony z 30 metr. puszcza skandalicznie bramkarz Hakoahu. W drugiej połowie Hakoah wyrównuje przez Guttmana i zaraz potem Rychter podwyższa do 2:1; przebój prawoskrzydłowego i 2:2. Tuż przed końcem Pazurek II osiąga prowadzenie. Odznaczył się Pazurek z Pogoni i Rotenberg z Hakoahu ofiarną grą. Sędziował p. Lorenc b. dobrze. I.F.C. juniorzy—Hakoah jun. 1:1. Technicznie gra stała na bardzo wysokim poziomie, wyróżnili się lewoskrzydłowy i obrońca.

Sosnowiec. 23 p. a. p. — Sosnowiec 4:2. Wojskowi stoją technicznie wyżej od Sosnowca. Kijański strzela 1 bramkę, wojskowi przejmują inicjatywę i uzyskują przez Joszkego (3) i Zygmańskiego 1 bramkę. Dudek poprawia ten stan na 4:2. Na wyróżnienie z 23 p.a.p. zasługują Joszke i Lubelski, z Sosnowca Kijański i Dudek. Sędzia p. Wiesióra nieszczególny. Makabi — Arja 3:2. Bramki uzyskali Kleiner II, Piekarski i Fiszel dla Makabi, bracia Wajsberg dla Arji. Sędziował p. Pytlik dobrze. Makabi 4:2 — Mysłowice 0:9. Bramki uzyskali Piekarski 3, Frydman 1, dla gości lewy łącznik. Sędziował p. Graicar zbyt drobnostkowo.

W dniu P.Z.P.N.-u odbyły się zawody Victoria—Sosnowiec 2:1. Obiedwie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Pierwsza połowa upływa pod znakiem lekkiej przewagi Victorji. W drugiej połowie gra wyrównana. Na wyróżnienie zasługują z Victorji Reguła i Koprowski (za brutalną grę) z Sosnowca prawy pomocnik i Kijański. Sędziował p. Lichtenstein naogół dobrze. Hakoah—Makabi 3:1. Obiedwie drużyny w osłabionych składach. Gra na bardzo niskim poziomie. Bramki uzyskali dla Hakoahu Steiner 2 i Jankiewicz 1, dla Makabi Frydman 1. Sędzia p. Kazibudzki dobry.

Na szosie Będzin — Siewierz — Częstochowa odbył się bieg kolarski na przestrzeni 65 klm. o mistrzostwo S.T.C. 1) Kukiełka 2:19, 2) Polak o 2 długości, 3) Kowalczyk o 5 długości.

Z CAŁEGO KRAJU

Włocławek. Cujavia — Tur 3:2. Tur miał przewagę i nie wykorzystał 3 rzutów karnych. Sędziował p. Perlberg.

Gryf (Toruń)—Makabi (Włocławek) 2:1. Gra naogół ładna. Makabi nie wykorzystała rzutu karnego.

Płock. Strzelec — Makabi 2:2. Pierwsze zawody o mistrz. podokręgu płockiego wykazały grę równą. Bramki dla Strzelca zdobyli Drzymała i Wasiak; dla Makabi Rozenblum i Szatan. Sędziował p. Ruszczkiewicz.

Okręgowe zawody strzeleckie organizowane przez Z.H.P. dały dotychczas wyniki następujące:

Mistrz szkół średnich. Stawało 6 drużyn: 1) Jagiellonka (Pruski, Bukowski i Wodziński) 268 p. (na 300 możl.), 2) Małachowianka.

Mistrz chorągwi 1) drużyna harcerska z Płocka (Krysicki, Kafliński i Zieloniecki) 235 p., 2) drużyna harcerska z Sierpca.

Mistrz P. W. i W.F. (obwód 32 pp.). 1) P.W. Płock (Pruski, Kafliński i Wodziński) 268 p., 2) P.W. Sierpc.

Strzelanie z pistoletu do sylwetki 1) Wodziński, 2) Pruski.

Zgierz. Sokół (Zg.) — Hasmonea (Łódź) 5:2 (1:2). Sokół odnosi ładne zwycięstwo nad drużyną Hasmonei, która wystąpiła z 6 rezerwowymi. Na wyróżnienie zasługują Rotapel z Hasmonei i Knapski z Sokoła. Sędziował p. Andrzejak b. dobrze.

Orlę (Zg). — Concordia (Piotrków) 2:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo kl. B. Concordia mimo silnej przewagi przegrywa mecz. Sędzia p. Makowita.

Sokół (Zg.) — W.K.S. (Łódź) 3:2 (:02). Zawody na rzecz P.Z.P.N. przyniosły dalszy sukces drużynie Sokoła, który powraca powoli do swej dobrej formy. Wyróżnił się Klimczak z WKS. Sędzia p. Jastrzębski.

Żyrardów. Rada miejska ufundowała puhar dla klubu, który zdobędzie najwięcej punktów we wszystkich sportach.

Żyrardowianka—Varsovia 7:3 (3:4). Bramki zdobyli Kamiński (3), Krzyżanowski (2) i Rojewski (2), dla Varsovii zaś dwie samobójcze.

Tomaszów Maz. W dniu święta w. f. i p. u. odbyły się zawody kolarskie i lekkoatletyczne. Bieg kolarski 40 klm przyniósł zwycięstwo Szpata 1:34.59 przed Ufelem — 1:35:39 i Wołłermanem. W trójboju lekkoatletycznym 1) Seminarjum nauczycielskie, 2) Strzelec.

Mecz towarzyski Lechja—Moszczenica 6:5 (2:3). Gra chaotyczna i brutalna ze strony Moszczenicy, czego dowodem są obrażenia cielesne graczy Lechji. Drużyny równorzędne. Moszczenica ma nawet przewagę, lecz ambitna gra Lechji wywalcza zwycięstwo. Bramki dla Lechji zdobyli Elas 2, Drailing II — 2, Kadach 1, Makoła 1. Dla Moszczenicy Zerfass 4, Krone 1.

Sokół—Z.T.G.S. 5:3.

XVII-ty KONKURS „Przeglądu Sportowego"

Warszawianka—Legja . . . . . .
Warta—Wisła . . . .
I. F. C.—Czarni . . . .
Pogoń—Ruch . . . .
Garbarnia—Cracovia . . . . . .
Ł. K. S.—Turyści . . . .

Imię i nazwisko . . . .
Adres . . . .
. . . .

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE ARMJI

Jak zdobyli zaszczytne tytuły kpt. Segda i st. sierż. Zagacki

Zawody o mistrzostwo Armji są doroczną introdukcją do mistrzostw Polski. W roku bieżącym, wobec przesunięcia ciężaru pracy i zainteresowania szermierką w 75 proc. na sfery wojskowe — introdukcja ta co do liczby uczestników wypadła okazale.

Co do poziomu w poszczególnych broniach — to charakterystyczną cechą tego turnieju był niesłychanie słaby floret przy wydatnym postępie w szpadach i szabli. Kiepska robota floretowa oficerów - amatorów nie jest dla nas w skutkach zbyt groźna, z niepokojem natomiast obserwowaliśmy tłuczenie na „olaboga" i „robienie wiatru" u podoficerów - instruktorów, pod których ręką wzrasta młode pokolenie szermiercze. Po niewesołych obrazkach floretowej części turnieju dajmy sobie z floretem pokój. Zwycięstwa kpt. Segdy w grupie oficerskiej, a Zagackiego u podoficerów podobne były do sukcesów słynnych aktorów stołecznych, występujących gościnnie w trupie prowincjonalnej, która mimo zgrywania się i wspinania na palce stanowi żałosne tło dla umiejętności takiego potentata.

Wracając do naszych dwu „solistów" — Segda stylu swego i systemu, opartego na lotności i coupe, nie zmienił, natomiast na Zagackim znać ogromny wpływ pobytu we Włoszech. O ile dawniej Zagacki operował głównie zaciekłością i szybkością, nie zwracając uwagi na precyzyjność wykonania akcyj, o tyle dzisiaj skupił robotę i operuje w linji, nieznacznemi ruchami, paraliżując szerokie ataki współzawodników. Jeszcze jednym cennym nabytkiem włoskim Zagackiego są świetnie stosowane appuntaty (osadzenia przeciwnika ripostującego). Wadą natomiast i to starą wadą jest pewna krótkość ataku: stąd niedostateczne osadzanie końca floretu i wątpliwości u sędziów, czy atak był wogóle dociągnięty.

W szpadzie podoficerskiej postępu nie dało się stwierdzić: prawie u wszystkich jest to walka na ciężkie florety. U oficerów natomiast widać wzrost zainteresowania szpadą; uczestników stosunkowo spora liczba, poziom może jeszcze niewysoki, są jednak liczne przebłyski zrozumienia akcyj szpadowych, rokujące nam w tej broni nienajgorszą przyszłość. Tutaj króluje jeszcze niepodzielnie por. Laskowski, mający obok talentu wspaniałe warunki na szpadzistę. Do Laskowskiego stale zbliża się skutecznością pracy Segda; styl jednak tego szermierza mocno traci floretem, a akcje opierają się raczej na warunkach fizycznych wzrostu i lotności, niż na pomysłowości i kombinacji.

Por. Zabielski rozpoczął pracę w szpadzie przed 2 tygodniami po rocznej przerwie i nie zdążył narazie osiągnąć dawnego poziomu. Małyszko, finalista szpady w pięcioboju Olimpijskim, jest szpadzistą utalentowanym, cokolwiek jednak za powolnym i za flegmatycznym. Koprowski — to atleta w szermierce; niestety, szermierka jest sportem, w którym bicepsy raczej przeszkadzają, niż pomagają w wynikach. Kpt. Baran jest wcieleniem ambicji sportowca. Nieustępliwy, twardy, znacznie silniejszych atakuje odważnie i często z pomyślnym skutkiem. Przeciwstawieniem jego jest ppor. Dąbrowski, szermierz bez temperamentu, woli zwycięstwa i szybkości.

Szabla — kulminacyjny punkt turnieju — wypadła z 3 broni najlepiej. Poziom ten mógł być jeszcze wyższy i ogólnie równiejszy, gdyby wszyscy zawodnicy finału doszli do jego rozegrania w równych warunkach. Brak czasu zmusił kierownictwo turnieju do przeprowadzenia walk I-ej grupy eliminacyjnej w sobotę wieczorem. Ponieważ z 12-tu uczestników 4 się nie stawiło, a z pozostałych aż 3 stanowiło bardzo słabą klasę — Nycz, Segda, Suski i Dąbrowski po lekkich walkach „spacerkiem" weszli do finału, mając całą noc i pół dnia wypoczynku.



UCZESTNICY SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW ARMJI
Siedzą od lewej: por. Lubicz-Nycz (mistrz szabli), kpt. Segda (mistrz floretu), gen. Wróblewski, por. Laskowski (mistrz szpady), trener Szombathely.

Druga grupa natomiast walczyła od 9.15 w niedzielę z zaciekłością i poświęceniem, ponieważ nikt z 11 zawodników nie odstąpił a nadto obok Laskowskiego, Zabielskiego Kuźnickiego i Szemplińskiego tacy silni lub niebezpieczni szermierze jak Szupenko, Dobrowolski czy Koprowski w równej mierze mogli wywalczyć miejsce w finale.

Tak tedy w finale szabli spotkało się nie 8-iu równorzędnie usposobionych zawodników, lecz 4-ch zmęczonych z 4-ma wypoczętymi. Por. Kuźnicki, nie widząc szans stoczenia pomyślnej walki w takich warunkach —wycofuje się. Z pozostałych trzech najmniej odbiło się zmęczenie na wytrwałym i silnym Szemplińskim, najbardziej na Zabielskim. Por. Laskowski ogromną ambicją pokrywał zmęczenie, niestety, musiał ulec Segdzie i Nyczowi. Nycz szedł wspaniale: jego sposoby wciągania przeciwnika w atak i osadzania szybką, czystą ripostą budziły zachwyt na[j]lepszych znawców. Nycz, jedyny ze wszystkich zawodników dał myśl i, co piękniejsze, myś[l] tę realizował bez zarzutu.

Kpt. Segda, zdobywca II miejsca, opiera swe sukcesy szablowe na szybkości prostych ataków i najprostszej akcji w tempo — przedcięciu. Robota jego jest ściśle uzależniona od kondycji fizycznej. Por. Laskowsk[i] myśli i kombinuje dobrze, ulega jednak często przez zniecierpliwienie lub brak szybkości wykonania swych kombinacyj.

Zdobywca IV miejsca, por. Su[s]ki, ma szybkość i duże poczucie tempa. Brak mu jeszcze rutyny, wskutek czego w defenzywie przegrywa. Miłą niespodzianką był wspaniały start w final[e] kpt. Szemplińskiego. Debiutant finałowy był dla wszystkich ni[e]bezpieczny.

Finał szabli podoficerskiej ł[ą]czy się z kwestją sędziowani[a]. Mamy właściwie wśród amatorów 4-ch superarbitrów — Pa[...]peego, Laskowskiego, Segde Zabielskiego, umiejących analizować akcje, oraz energicznie konsekwentnie decydować [o] ważności trafień. Skoro zate[m] wszyscy trzej wojskowi superarbitrowie znaleźli się na plansz[y] pod przewodnictwem Papeego — podoficerowie pozostali bez opi[e]ki i po mniej lub więcej nieuda[n]nych próbach prowadzenia teg[o] finału przez siły nowe, wol[eli] skończyć finał bez sedziów. Z[a]wodnicy przyznawali się sam[i]. Stróżami ich honoru byli wszy[s]scy obserwujący walkę koledzy szermierze. Z ciężkiej tej [n]iebywałej próby, gdzie ambicja [i] chęć wygrania za wszelką cenę tyle może nasuwać trudności podoficerowie wyszli bez zarzutu.



ST. SIERŻ. ZAGACKI
triumfator szermierczych mistrzostw Armji.

Z GALERJI NASZYCH PIĘŚCIARZY

STEFAN WIŚNIEWSKI MISTRZ POLSKI W. PÓŁCIĘŻKIEJ

Podczas minionego meczu Polska — Węgry, zakończonego zaszczytnym dla nas wynikiem 8:8, jednemu z bokserów polskich stała się wielka krzywda. Mamy tu na myśli Stefana Wiśniewskiego, który, mając pewnie wygrany mecz z Bokodym, został ogłoszony za pokonanego.

Jak z podanego poniżej życiorysu sportowego sympatycznego pięściarza poznańskiego wynika, podobne przykre niespodzianki zdarzały mu się niejednokrotnie już, a mimo to nie zniechęciły Wiśniewskiego do boksu.



STEFAN WIŚNIEWSKI
którego sylwetkę sportową podajemy obok.

Imiennik najbardziej stylowego polskiego pięściarza Stefana Głona, nowokreowany mistrz Polski wagi półciężkiej — Stefan Wiśniewski, może uchodzić za „kopciuszka" boksu. Od pierwszych bowiem kroków w ringu bokserskim, które stawiał przed 5 laty, był stale niedoceniany nietylko przez świat pięściarski, ale nawet przez najbliższe otoczenie klubowe. Trudna i niewdzięczna więc była jego karjera bokserska.

Wiśniewski bowiem nigdy nie porywał swą walką widzów. Z natury spokojny robił zawsze w ringu wrażenie, jakby zbyt wiele duszy w walkę nie wkładał. Nawet ogłuszające nieraz okrzyki widowni zdawały się zupełnie przechodzić bez wrażenia. Licząc na swą wrodzoną wytrzymałość, zacięty i zamknięty w sobie, zdobywał teren krok po kroku. Powoli, lecz systematycznie.

Niczem się nie zrażał, nawet tem, że wielokrotnie orzeczenia sędziowskie były dla niego niesprawiedliwe. Nie będąc popularnym, jak choćby jego najbliżsi koledzy klubowi, których same nazwiska fascynowały tłumy, musiał wszystko zdobywać swą własną pracą, by wreszcie doczekać się w 25 swej walce tak upragnionego przez każdego tytułu mistrza Polski.

Wierzymy, że tytuł dostał się w dobre ręce. Wiśniewski zdaje sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że tytuł nakłada też i pewne obowiązki. Napewno je cicho i spokojnie wypełni.

Zainterpelowany przez nas o przebieg swej dotychczasowej karjery bokserskiej, skromnie się zwierza. Rozpocząłem ją przed 5 laty w Warcie pod kierunkiem Latowskiego.

— Widziałem wówczas walkę w „Zoologu" (popularna nazwa Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu — przyp. Red.), w której Kuczkowski się poddał. Poczułem chęć do boksu i pomyślałem sobie, że jabym się nigdy nie poddał, raczej walczył do upadłego. Zacząłem treningi, doszło do mistrzostw klubowych, faworytem był wówczas Czarnecki. Wygrałem z nim na punkty i to był mój pierwszy wielki sukces.

W r. 1925 podczas odbywania służby wojskowej w 58 p. p. nie trenowałem zupełnie i bez treningu pojechałem do Gdańska na zawody Warta — Szuppo. Tam doznałem w walce z Neslafem pęknięcia szczęki, co spowodowało blisko półtoraroczną przerwę.

Dopiero w roku 1928 stanąłem do mistrzostw Wielkopolski. Wygrałem i z Nowickim i z Tomaszewskim. W mistrzostwach Polski w półfinale wygrałem z Cendrowskim, w finale jednak przegrałem do Gerbicha, ale to mi ujmy żadnej nie przyniosło. Później przyszły zawody klubowe we Lwowie, w Gdańsku. Mając w Tomaszewskim jedynego lokalnego rywala, trenowałem pilnie, by go zwyciężyć. Czułem się pokrzywdzony, że do eliminacji z nim mnie nie dopuszczono za wyjątkiem meczu Polska — Węgry. Tylko więc w mistrzostwach mogłem się z nim spotykać.

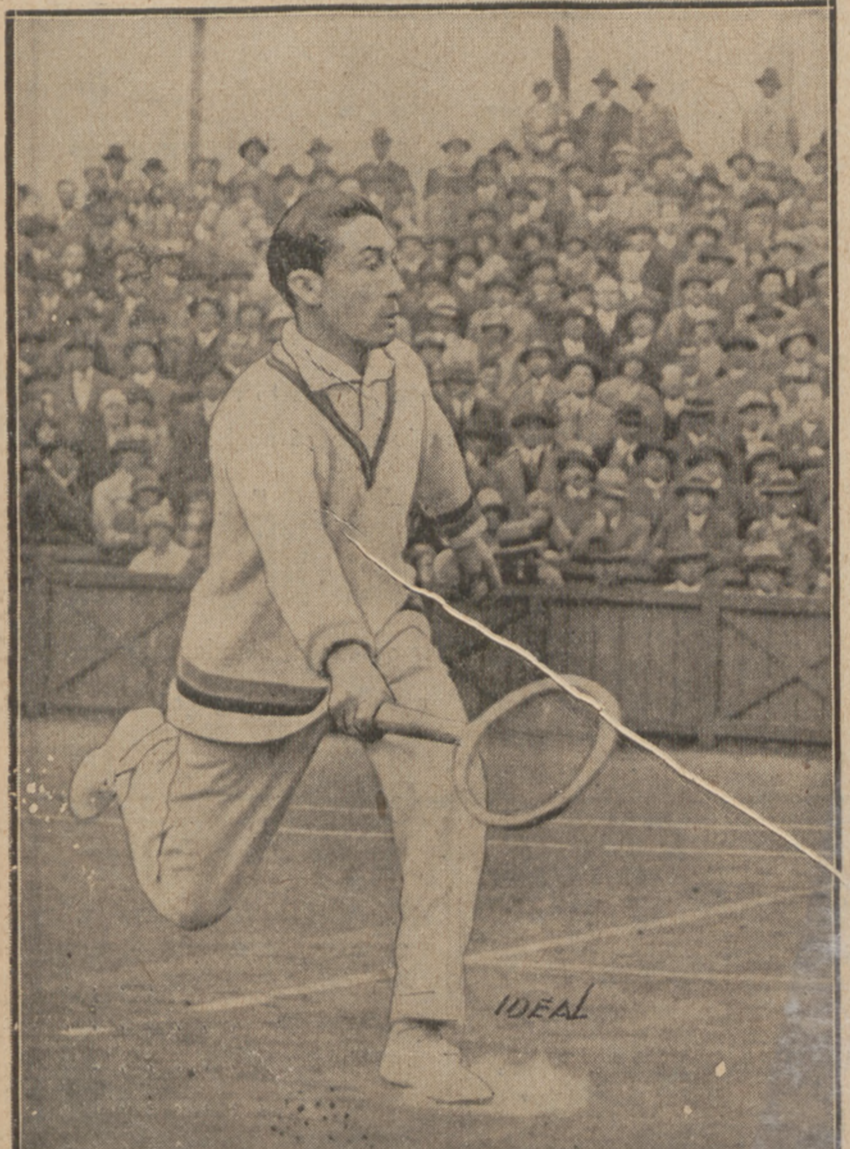
W ostatniem mistrzostwie byłem pewny zwycięstwa nad Tomaszewskim, bo za wyjątkiem eliminacji przed meczem Polska — Węgry, przy drzwiach zamkniętych, żadnej walki z nim nie przegrałem dotychczas.

Na mistrzostwa Polski do Katowic jechałem z widokami na zwycięstwo, wiedziałem, że będę miał dużo roboty, lecz nie przypuszczałem, że pójdzie tak łatwo. Kempa był najgroźniejszym przeciwnikiem, nie co do techniki, lecz siły ciosu. Pozatem psychicznie źle się czułem, oddziaływał na mnie ujemnie wrogi poprostu nastrój publiczności śląskiej, która była za Kempą, choć nie był on Ślązakiem. Walczyłem słabiej ze względu na dwie szramy w głowie, których nabawiłem się w półfinale. Krwawieniu też nie zdołałem przeszkodzić. Nie walczyłem [illegible] tak, jakbym chciał i powinien.

Na zakończenie dodam, że trenuję pilnie pod kierunkiem wachmistrza Sztama, któremu przedewszystkiem zawdzięczam ostatnie moje sukcesy. Pozatem mam idealne warunki treningowe, jak nigdzie może w Polsce: trener, sala ogrzewana i wszelkie przybory w hali Centralnej Szkoły przyczyniły się w lwiej części do sukcesów Poznania w ostatnich czasach.

Tyle mówi Wiśniewski o sobie. Uzupełnieniem zaś tego wywiadu są cyfry: ma 29 walk za sobą, z których 7 przegrał (4 na punkty, jedną przez techniczny k.-o.), z tych sześciu jednakże dwie to porażki z Gerbichem, jedna z Sängerem i ostatnia niezasłużona z Bokodym. Wiśniewski wygrał 20 walk (w tej liczbie 5 przez techniczny k. o., 2 przez zwykły nokaut).

T. S.



EWBANK (BELGJA)
uległ w meczu o puhar Davisa: Czechosłowacja — Belgja, świetnemu Kozeluhowi po zaciętej walce 5:7, 10:12, 4:6.



TRUDNA PRZESZKODA
Po raz 41-szy rozegrany został w Hernehill doroczny bieg z przeszkodami dla dziatwy szkolnej z Londynu.

Prenumerata kwartalna zł. [illegible] na ogłoszeń: za wiersz wysokości m/m szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala [illegible] Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 1312[illegible] Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA [illegible] Sp. Akc. Warszawa. Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.